



KURIER Wileński

CZWARTEK, 1 CZERWCA 1995 R.
Nr 106 (12637)

**Dziś
w numerze:**

1, 6 str. —

Nastolatek ukradkiem zerknąwszy wokół wsadził do kieszeni paczuszkę tanich herbatników. Udałam, że nie widzę...

3 str. —

Ustawa, na mocy której pracodawcy będą dążyli zwolnić pracowników, często korzystających z chorobowego, nie przyjmą do pracy młode kobiety, zwłaszcza ciężarne.

4 str. —

Sytuacja przetrzymywanych przez Serbów w Bośni zakładników poprawiła się o tyle, że nie są oni już przykuwani do obiektyw.

5 str. —

Marszałkowi Zychowi znany jest dzień wyborów, ale ujawni go po 22 sierpnia.

7 str. —

Jedyną rzeczą, co mnie łączy z polską mową jest "Kurier". W mej duszy zatajona nadzieja, że ktoś mnie potrzebuje.

8-9 str. —

Polacy na świecie. Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii przekazało w darze dla Domu Polskiego w Baranowiczach pełne wyposażenie gabinetu dentystycznego o wartości ok. 10 tys. funtów.

10 str. —

Na uroczystość odprawienia prochów matki Marszałka przybyły tłumy Polaków z Litwy Kowieńskiej. Prawie całe ziemiństwo, między którymi byli i krewni Marszałka.

Sentencja dnia
Kto nie może słuchać, ten nie potrafi rozkazywać.

Nietzsche

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM
Codziennie
17.05 -

Konkurs "3 x Tak"



Dziś — Międzynarodowy Dzień Dziecka

Jakie będą wspomnienia z dzieciństwa?

"Należy się cieszyć dnem dzisiaj w twórcze przed jutrem, chwycić za rękę w przełocie, bo często za całe życie i pociechę w życiu ma się tylko wspomnienia", napisał dawno temu Fracuz A. Daudet. Szczęśliwe dzieciństwo. To takie niby proste. Mama, tata, bratczek lub siostrzyczka,

dom, ciepły i dobry, suity stół, ładne zabawki, miłe towarzystwo rówieśników. Zresztą, jeśli nawet jedzenie jest prostsze i nie tak obfite, jeśli wśród zabawek nie ma lego czy komputera, można być pogodnym, można cieszyć się życiem. Było nie było przemocy i strachu, byle rodzice mieli pracę, nie byli pijakami, byle samotna

matka nie musiała zarabiać na chleb przyprowadzając do domu podbitego pana... W naszym kraju dziś dużo ludzi zastanawia się nad tym, co należy zrobić, aby dzieciństwo, nawet bez przydomka "szczęśliwe" było dzieciństwem? Na razie jednak nie mamy odpowiedzi na to pytanie...

Do redakcji naszego dziennika co

pieniasz czas przychodzi 14-letni chłopiec. Prosi dać mu gazety do sprzedania. Raz mówi, że mieszka w Kownie, innym razem, że w Kłajpedzie, aż w końcu stwierdził, że nigdzie nie mieszka. Ale też nie chce ani do agencji p. Kubiliene, ani do dziecięcej wioski, ani do szkoły internatu. Mówi, że ma młodszego rodzeństwo. Chce mu pomóc, bo w domu bieda. Mama i tata? — O rodzicach nie chce w ogóle mówić...

(Dokończenie na str. 6)

którego powołano grupę przy wydziale ochrony praw dzieci. Ma ona koordynować działalność wszystkich instytucji, związanych z problemami dzieci. Wszedł do niej przedstawiciel wydziału oświaty, psychiatra-narkolog, inspektor policji, przedstawiciel wydziału opieki.

Piotr RYNGIEWICZ

Solencjki

Jedne urodziły, inne wychowują?

W rejonie sołectwicz, liczącym 40 tys. mieszkańców, jest 11 tys. dzieci. Polowa ich uczęszcza do szkoły. Przed czym należy tu bronić dzieci? Na to pytanie kierownik rejonowego wydziału oświaty Jerzy Miluszkiewicz i szefowa biuro odpowiedzialna, że nie należy bronić dziecka przed jego rodzicami. Wydział otrzymuje co-

raz więcej sygnałów o tym, że rodzice piją, nie troszczą się o dzieci. Pracownicy wydziału wyruszają w teren. Czasami wystarczy rozmowy z rodzicami, a niekiedy trzeba odebrać dziecko matce lub ojcu.

Niestety, życie dziecka jest coraz trudniejsze. Oto statystyka ze stali rejonu. 6 rodzin nie może ubrać i obuć dzieci, aby

mogły chodzić do szkoły. W 7 rodzinach po prostu nie posyła się synów i córki do szkoły, a w 15 rodzinach dzieci same oświadczyły, że nie będą się więcej uczyć. Ośmiorno dzieci usunięto ze szkoły za złe zachowanie się. Odnawiano wypadki wczorajstwa.

W przededniu Dnia Dziecka mer rejonu wydał rozporządzenie, na mocy

Spotkanie przedsiębiorców

Litewska misja gospodarcza w Warszawie

Wczoraj z inicjatywy ambasady litewskiej w Polsce w Warszawie rozpoczęły się spotkania przedsiębiorców Litwy i Polski. Przybyła misja gospodarcza z sekretarzem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Litwy Jędrasem Pečiulim. Litwa reprezentują spółki akcyjne "Kuro aparatury", "Ela", "Lietkabelis", "Plaudo plastikas", "Sauluva" i in. Przedsiębiorcy

litewscy spotkali się z przedstawicielami głównych na całym świecie polskich firm "Elektrim", "Telenis", "Polimex Cepak", "Budimex", zwiędza zakłady.

Przedstawiciele ministerstwa obu krajów będą omawiali problemy gospodarcze, możliwości podpisania układu o wolnym handlu, kwestie ceł, zakładania wspólnych przedsiębiorstw, rozliczeń finansowych, wymiany handlowej.

Medytując nad projektem

Czy aby wszystko zostało przemysłane?

Od kilkudziesięciu miesięcy przygotowuje się ustawę o Radiu i Telewizji RL. Istnieje już kilka jej projektów. Wskazuje się poszczególne punkty, bada, sprawdzi i tym niemniej wciąż są w tych projektach rzeczy nie przemysłane do końca.

W jednym z artykułów np. mówi się, że wszystkie programy mają być transmitowane w języku państwowym. Ta zasada nie dotyczy programów i audycji poświęconych wspólnotom narodowym i programom nauczania języków obcych. Czas trwania audycji dla mniejszości narodowych ustala Komitet ds. Radiu i Telewizji. Czy nie jest to przypadkiem zagrożeniem dla popularnej rozgłośni "Znad Wilii", na którą ta fala nastawiona jest w ciągu dnia większość słuchaczy w naszym mieście?

W innym artykule mówi się, że komercyjne stacje radiowe powinny przeznaczać nie mniej niż 30 proc. cza-

su w eterze na audycje oryginalne. Czy to z kolei nie zagrozi "Polonii"?

Wreszcie innym autorem zastrzega się, że kapital obcy w spółce radiowo-telewizyjnej nie powinien przewyższać 20 proc. Czy to nie mówi "Bałtyckiej Telewizji"?

Nie myślimy, że te lapsusy wynikają ze złej woli autorów projektów. Po prostu nie przewidzieli oni skutków pewnych sformułowań. Niestety, niektóre z nich, w razie gdyby zostały przyjęte, byłyby również sprzeczne z Traktatem polsko-litewskim, w którym się deklaruje, że mniejszości narodowe mają prawo do posiadania własnych środków masowego przekazu.

Powtarzamy z pewnością nie wynika to wszystko ze złej woli, ale my ze swej strony poczuwamy się do obowiązku zwrócić na to uwagę odpowiednich czynników.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Rząd bez nałogu

Rząd litewski — przed rokiem w dniu bez papierosa — postanowił wyżyć się nałogu palenia i w zasadzie dotrzymał słowa — ogłosił w środę premier Litwy Adolfas Šleževičius. Z inicjatywą powołania pierwszego w dziejach Litwy nie palącego rządu wystąpił

wtedy ówczesny minister zdrowia prof.

Jurgis Brėdikis. Gabinet Šleževičiusa w ogóle stara się popularyzować zdrowy styl życia: ministrowie przykładnie biegają na zajęcia sportowe i są częstymi gośćmi siłowni.

REDUKCJE: TYM RAZEM W "KURIERZE"



Wszyscy otrzymujecie zwolnienie, żebyście mogli spędzić przyjemnie lato... Począwszy od Jutra!

Zostaje p. Lusia, która przyjmuje prenumeratę "Kuriera" na II piętrze (Dom Prasy), 11 piętro pokój 1115).

Kalejdoskop wiadomości

Międzynarodowa konferencja o zastosowaniu laserów w medycynie

Wczoraj w Wilnie, w sali biblioteki Ministerstwa Zdrowia oficjalnie zainaugurowano pierwszą międzynarodową konferencję "Lasery w medycynie" i otwarto wystawę medycznej aparatury laserowej. Inicjatorami konferencji są Ministerstwo Zdrowia i Wileńskie Centrum Technologii Laserowej z udziałem Litewskiego Towarzystwa Medyków-Internistów, Światowego Stowarzyszenia Medyków Esperantystów i medycznego czasopisma naukowopopularnego "Seikata".

Na jubileuszowej wystawie — stare i nowe książki "Vagi"

W wileńskiej Narodowej Bibliotece M. Mażydasza czynna jest wystawa książek "Vagi" z okazji 50-lecia wydawnictwa.

Uważana za konserwatywną "Vaga" nie tylko potrafiła wydawać klasyczne dzieła pisarzy litewskich i zagranicznych, lecz wydaje także książki współczesnych popularnych autorów. Na wystawie przybyli prezydent Litwy A. Brazauskas, przewodniczący Sejmu C. Juršėnas, pracownicy Urzędu Prezydenta, kierownicy i członkowie Litewskiego Związku Pisarzy, działacze kultury i sztuki.

Korporacja naftowa wspiera studentów WUT

Na całym świecie znana brytyjska korporacja naftowa "Mobil" przydzieliła studentom Wileńskiego Uniwersytetu Technicznego 12 stypendiów o ogólnej wartości 1800 dolarów USA.

W poniedziałek odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji pięćdziesiąt reorganizacji Wileńskiego Instytutu Inżynierów Budowlanych w Wileńskim Uniwersytecie Technicznym, o czym poinformował wiceprezydent "Klubu przyjaciół" tej wyższej szkoły Gediminas Orntas. Kierowana przez niego firma "Orntas" współpracuje z zagranicznymi brytyjską korporacją Gediminas Orntas przedsiębiorca z Wenezueli, który przed kilkoma laty wrócił do ojczyzny, już od pewnego czasu patronuje wyższej szkole i studentom.

W spektaklu "Gdy nadejdzie czas..." — radość twórczości

Wczoraj na małej scenie stołecznego Akademickiego Teatru Dramatycznego odbyło się przedstawienie niezwykłych artystów. Swoją rolę "Gdy nadejdzie czas..." zaprezentowała grupa teatralnej terapii. Jej aktorami są dziewczęta i chłopcy z zaburzeniami intelektualnymi, którzy sami stworzyli i zagrają w 40-minutowy zaimprovizowany spektakl. Pomogło im pięciu specjalistów teatralnej terapii, między innymi — wychowawczyni internatu, nauczycielka muzyki, aktor.

Vytautas Biellauskas — doradca prezydenta do programów specjalnych

Doradca prezydenta RL do programów specjalnych został mianowany znany litewski działacz z Ameryki, profesor Vytautas Biellauskas.

Urodził się on na Litwie, studiował na uniwersytetach kowieńskim i w Tybindze, w 1943 r. uzyskał doktorat z psychologii. Wykładał psychologię na uniwersytecie w Monachium, później w różnych uniwersytetach USA. W latach 1968-1972 był prezydentem Związku Medycyny Międzynarodowej, Psychologii i Studiów Religij, w 1988 został wybrany na członka-akademika Katolickiej Akademii Nauk USA. Wydał ponad 100 artykułów naukowych, trzy książki w językach litewskim, angielskim, niemieckim i francuskim.

W latach 1988-1992 Vytautas Biellauskas pełnił funkcję przewodniczącego zarządu Wspólnoty Litwinów Świata. Wielokrotnie odwiedzał Litwę, wygłaszał prelekcje na uniwersytetach wileńskim i kowieńskim.

Dar charytatywny niemieckich rolników

Mniej więcej 22-tonowy dar dobroczynny: odzież, żywność, wyposażenie szkolne i in. przywieźli na Litwę w dniach 28-30 maja przedstawiciele Związku Rolników Bawarskich. Ten dar otrzymali mieszkańcy pensjonatów dla dorosłych ludzi niepełnosprawnych z Klejdan i dzieci w Podbroziu. Jak powiedział specjalista z Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy Wida Leonie, szczególnie dobre wrażenie na gościach wywarł dziecięcy pensjonat w Podbroziu. Zamieszkuje go ponad 250 dzieci z zaburzeniami psychicznymi w wieku od 7 do 18 lat, 40 z nich nie może się poruszać. Niemcy zwrócili uwagę na skromne, lecz czyste i zadbane pokoje, troskliwe doglądanie dzieci.

1996 na Litwie — Rokiem Inwalidów

Rząd, w myśl uchwały Sejmu o mianowaniu 1996 roku na Litwie Rokiem Inwalidów, powołał rządową komisję organizacyjną. Jej przewodniczącym mianowano ministra opieki społecznej i pracy Mindaugas Mikalę.

Do 20 czerwca br. komisja powinna przygotować i zgłosić rządowi program Roku Inwalidów, a także przewidzieć środki na urzeczywistnienie tego programu.

Przynależność emerytury państwowe pierwszego stopnia

Dziewięciu działaczom kultury, nauki i społecznym otrzymało państwowe emerytury pierwszego stopnia Republiki Litewskiej. Wśród nich są działacze społeczni Povilas Aksomaitis, Chackel Lemchen, Jurgis Pionaitis, Jonas Veckas, aktor Artiom Inozimcew, kompozytor Konradas Kaveckas, naukowiec Jadyga Montvilaitė, inżynier Pranas Vitkauskas i pisarka Vytaute Genovaitė Ziinskaitė.

Parapsycholog S. Łazariew — o diagnostyce karmy

W lektorium "Wiedza" 1 czerwca odbędzie się spotkanie z parapsychologiem Petersburga Siergiejem Łazariewem. Zaprezentuje on drugą część niedawno wydanej jego książki "Diagnostyka karmy".

Pierwsze spotkanie odbędzie się o godz. 16.00, drugie — o 19.30.

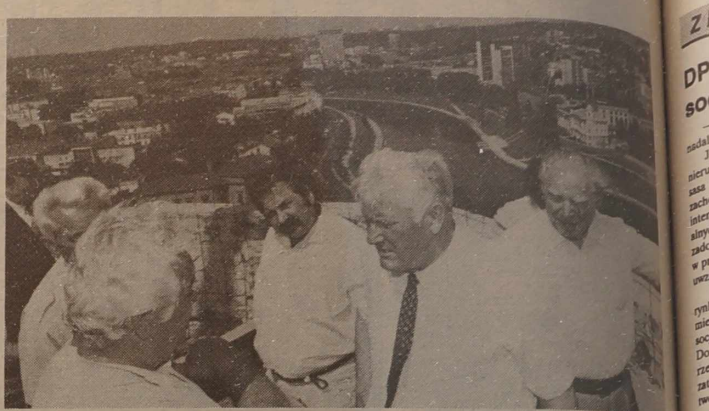
Stowarzyszenie firm zainteresowanych Litwinów

Przedstawiciel stowarzyszenia firmy "Elto" na Litwie — wspólne litewsko-niemieckie przedsiębiorstwo "Balticum" we wtorek przedstawiło wytwórcom, użytkownikom i dziennikarzom niezbyt dobrze znaną w naszym kraju produkcję. Firma stowarzyszenia orientuje się na gusta konsumentów całego świata, produkując najróżniejsze dodatki do przemyślnego spożycia — aromaty, przyprawy, koncentraty. Szczególnie dużo produkcji przeznacza się na żywność dla dzieci, do lodów, jogurtów, wyrobów cukierniczych, wód owocowych. W 1972 roku spółka podpisała jedną z najważniejszych umów ze znaną na świecie firmą "ITP" (USA) i obecnie jej przyprawy i zapachy — składowa część przemyślnego perfumeryjnego eksportuje się do Australii i Rosji, USA i Japonii, Indonezji i Szwajcarii.

Pamięć J. Żemaitė

Dziś w gmachu Związku Pisarzy Litwy (ul. K. Sirvydo 6) odbędzie się wieczór poświęcony 150-leciu urodzin J. Żemaitė. Realizatorem spektaklu poświęconemu tej okoliczności p. "Listy" będzie Teatr Poezji z Poniewieża w reżyserii Edyty Baublėnė. Spotkanie o godz. 18.00.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ



A. Brazauskas interesował się remontem Zamku Gedymina

"Potrzebne jest dobre oświetlenie, aby wszyscy z daleka widzieli flagę na wieży Zamku Gedymina" — powiedział prezydent Algirdas Brazauskas, oglądając we wtorek wieżę zachodnią Zamku Górnego, zwaną najczęściej przez wilan i gości swojej wieżą Gedymina. Szef Wileńskiej Dyrekcji Zamoł Stanisłavas Rožinskas zapewnił prezydenta, że remontowaną obecnie wieżę zamkową oświetli trzy potężne reflektory. Wieża zamkowa,

która stała symbolem stolicy, dla zwiedzających zamknięta będzie do 1 lipca, informuje ELTA.

We wtorek prezydent zwiędził również Zamek Dolny, interesował się badaniami archeologicznymi, prowadzonymi na całym terenie zamku pracami. "Wcześniej restauratorzy pracowali niedbale i bez poczucia odpowiedzialności. Na początku lutego zastąpili ich nowi specjaliści, którzy musieli od nowa wykonać te same ro-

boty, naprawić partactwo niewykonanych robotników" — powiedział referent prezydenta do spraw oświaty i kultury Vidas Staponavičius. Obecnie generalnym zleceniodawcą odbudowy zamku wileńskiego jest spółka akcyjna "Pancevijo statyba trestas".

W tym roku na prace z budżetu wyasygnowano 9 mln litów.

Pod koniec spotkania A. Brazauskas wyraził satysfakcję ze skutecznego przebiegu robót. Prezydent obiecał ponowne spotkanie z pracującymi na restauratorami i badaczami w sierpniu.

Fot. Włodzimierz Gulewicz

Przez granicę litewską

Zatwierdzone przepisy celne

Rząd zatwierdził przepisy celne dotyczące podróży przekraczających granic państwową Republiki Litewskiej. Ta sama uchwała zatwierdziła również wykazy przedmiotów (towarów), których wóóz do naszego kraju jest ograniczony oraz rzeczy osobistego użytku. Uchwała wchodzi w życie 1 lipca.

Kor. ELTA D. Ručinskis poprosił o skomentowanie tych uchwał rządzą, szef kancelarii wydziału procedur i nomenklatury celnej Departamentu Cel Vildę Mickienę.

Nowy dokument, powiedział ona, określa pojęcie podróży. Obecnie podróżny bez cła może wwieźć 1000 osobistego użytku i inne przedmioty lub towary na kwotę 1000 litów. Dopiero w przyszłości zamierza się obniżyć tę normę wwozu do 250 litów. Podróżni mogą wwieźć wyroby tytoniowe, napoje alkoholowe, również bez banderoli, naklejonych na opakowaniach tych wyrobów w ściśle określonej ilości. W granicach wspomnianej już kwoty 1000 litów podróży będzie mógł wwieźć artykuły spożywcze nie przekraczające wartości 200 litów.

Nowa uchwała zawiera również inne nowości. Na przykład, dotychczas nie przewidywano żadnych przepisów, regulujących wywożenie i wywóz z Litwy gotówki. Od 1 lipca zabronione zostanie wywożenie z Republiki Litewskiej sumy przekraczającej 5 tys. litów w gotówce. Do tej kwoty nie zalicza się nominalnej wartości monet okazujących i do kolekcji.

W przypadku wwożenia do Republiki Litewskiej lub wywożenia z niej waluty obcej, której wartość przekracza 40 tys. litów według oficjalnego kursu lita i waluty obcej, ustalonego na ten dzień przez Bank Litewski, cała suma waluty obcej musi być zadeklarowana w urzędzie celnym na piśmie. W urzędzie celnym deklaruje się na piśmie również całą sumę tej waluty obcej, dla której Bank Litewski nie ustalił kursu oficjalnego.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 1 czerwca 1995 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 litów za jedn. waluty
Angielskie funty sterlingi	8.1160	12.5636
100 ormiańskich dram	0.9808	1.0205
Australijskie dolary	2.8010	3.5714
Austriackie sztylingi	0.4088	2.4462
100 japońskich jen	0.0004	2.5378
1000 białoruskich rubli	0.3478	2.8771
Belgijskie franki	1.4602	6.8463
Dziesiąte korony	0.1543	6.4802
Dukle korony	0.7371	1.3431
ECU	5.3006	1.8866
Estońskie korony	0.3801	2.6311
100 hiszpańskich peset	3.3066	3.0066
100 lirów włoskich	0.2471	4.0471
100 japońskich jen	4.1103	2.4328
Kanadyjskie dolary	2.9168	3.4288
Kirgizskie dolary	0.3650	2.7399
100 kasachkańskich teng	6.3091	1.5866
Łotewskie lity	7.8740	1.2727
Złote polskie	0.8766	1.1405
Łotewskie leji	0.6471	1.5463
Nowe korony	2.5782	3.8911
Holenderskie guilderi	0.8175	1.2228
Francuskie franki	0.0802	1.2463
SOR	6.3023	1.5866
Singapurskie dolary	2.4787	4.0471
Finijskie marki	0.9352	1.0735
Szwedzkie korony	0.5530	1.8091
Szwajcarskie franki	3.4919	2.8566
10000 ukrainskich karbowców	0.2595	3.8911
Uzbekskie sumy	0.1448	6.8463
100 węgierskich forint	3.3095	3.0066
Niemieckie marki	2.7979	3.5714

Walutę podstawową jest USD. Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zaokrąglonego oficjalnego kursu — 0,25 USD za 1 lit, postrzegając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Określono tryb administrowania kwotami taryfowymi importu-eksportu towarów

Od 1 czerwca na Litwie stosuje się ogólny tryb administrowania kwotami taryfowymi importu-eksportu towarów. Wprowadza się go w ramach realizacji układu o wolnym handlu między Litwą i Unią Europejską. Tryb ten będzie stosowany wobec artykułów rolnych i żywności, wyprodukowanych na Litwie do użytku wewnętrznego i posiadających certyfikaty pochodzenia towarów państw UE, jak też wobec innych kwot taryfowych, które określa się dla towarów importowanych według postanowień rząd Litwy lub innych umów Litwy w sprawie wolnego handlu.

Ogólne taryfowe kwoty importu-eksportu podstawowej produkcji rolniczej oraz artykułów spożywczych na wniosek Ministerstwa Rolnictwa zatwierdza rząd Litwy. Te same określone kwoty taryfowe w drodze konsultacji między podmiotami gospodarczymi będą rozdzielały odpowiednie ministerstwa. Mają one być wydawane na okres nie dłuższy niż rok i nie mogą być przekazywane innym podmiotom gospodarczym.

Tabela kursów średnich waluty polskiej w stosunku do walut obcych

kraj	waluta	średnia
Austria	1 ATS	0.2382
Belgia	100 BEF	8.1453
Dania	1 DKK	0.4282
Finlandia	1 FIM	0.5438
Francja	1 FRF	0.4736
Hiszpania	100 ESP	1.9198
Holandia	1 NLG	1.4947
Japonia	100 JPY	2.7981
Kanada	1 CAD	1.8972
Norwegia	1 NOK	0.3734
RFN	1 DEM	1.0735
USA	1 USD	3.7118
Szwajcaria	1 CHF	2.0023
Szwecja	1 SEK	0.1917
W. Brytania	1 GBP	3.7118
Włochy	100 LTL	1.4211

konferencji prasowych w Sejmie RL

DPPL zatroszczy się o osoby społecznie pokrzywdzone

DPPL od początku deklarowała socjaldemokratyczną orientację. Taką politykę postuluje – twierdzi wicestarosta frakcji partii rządzącej Justinas Karosas. Ma dowody przytoczyć na dziennikarstwo faki, że korygując tryb przywracania niepełnosprawności byłym właścicielom, DPPL stanęła w obronie lokatorów. J. Karosas mówi, że to nasi socjaliści, którzy są za granicą jako socjaliści, nie chcą się odwrócić. Poparli, jak zauważył poseł, konserwatyści, broniących niepełnosprawnych. Nietawo jest rozstrzygnąć konflikt byłych właścicieli i aktualnych lokatorów. W tym momencie, jak powiedział, konsensusu nie ma. Optymalnego wariantu, który byłby korzystny dla obu stron, w przekonaniu J. Karosas, w ogóle nie ma. Dlatego w przyszłości przywracanie prawa do zachowanych nieruchomości DPPL stara się osiągnąć przy pomocy realnej.

Drugą kwestią pierwszy etap prywatyzacji. Wkraczamy na tory prawdziwego życia. "Dziś rynek", w przekonaniu J. Karosas, byłby zubożony dla większości społeczeństwa. Dlatego DPPL na tym etapie postanowiła zwrócić uwagę na sprawy społeczne. Głosy to również wspólnie oświadczenie frakcji rządzącej i partii rządzących. DPPL zalicza przeznaczanie środków budżetowych na rzecz osób społecznie pokrzywdzonych, młodych rodzin. Władze zamierzają stworzyć również o ochronę zdrowia, oświatę i naukę, rolnictwo, zadbano o stworzenie nowych miejsc pracy i odrodzenie przemysłu.

Co prawda, J. Karosas przyznaje, że nie będzie łatwo stawić na sprawy społeczne, bo ograniczone są możliwości budżetowe.

Opieka społeczna, jak twierdzi przewodniczący sejmowego komitetu ds. zdrowia, spraw społecznych i pracy Gediminas Paviršis, będzie realizowana poprzez ubezpieczenia. Wcielana jest w życie nowa ustawa emerytalna. Prawidłowość w toku bieżącej sesji pojawi się ustawa o ubezpieczeniu zdrowia, jesienią – ustawa o ubezpieczeniu w nieszczęśliwych wypadkach, bezrobociu.

G. Paviršis przypomniał, że rok 1996 ogłoszono rokiem osób niepełnosprawnych. Z myślą o tym, którzy nie potrafili konkurować na rynku pracy, planuje się założyć specjalny fundusz wsparcia. W ciężkiej sytuacji materialnej, co przyznaje G. Paviršis, znaleźli się nie tylko emeryci, ale i młode rodziny. Tym, jak się zamierza wspierać te kategorie osób, DPPL planuje wyłuszczyć w przyszłym programie.

Czasu nie na wczasy?

Do dzieci rozpoczynają się wymarzone wakacje. Jednak ze względu na to, że nie każda rodzina będzie mogła pozwolić na urlop poza domem. Kwestią wypoczynku uczniów, który praktycznie puszczone są samopas, jest zaniepokojony przewodniczący Związku Centrum, poseł Romualdas Ozolas. Uważa on, że w okresie wakacyjnym warto stosować niższe koszty podróży dla dzieci, które chcą zwziąć swój kraj. Związek Centrum zwrócił się do swych przedstawicieli w Sejmie, by zadbał o stworzenie przychylnych warunków dla dzieci, udających się na wakacje.

W myśl nowelizacji ustawy o państwowym ubezpieczeniu społecznym, pracodawca powinien opłacać 3 kalendarzowe dni chorobowe.

— Ta ustawa znacznie pogorszyła materialną sytuację rodziny: pracodawcy nie chcą zwolnić pracowników, często korzystających ze zwolnień lekarskich, nie chcą dać pracy młodym kobietom, zwłaszcza ciążącym – głosi m.in. apel do Sejmu 9 organizacji społecznych, przeważnie kobiecych. Pod adresem z ramienia Związku Centrum podpisał się Rasa Melnikienė, która skomentowała ją dziennikarstwo. Przedstawiciele wspomnianych 9 organizacji proszą posłów o skrócenie okresu trybunału wypłacania zasiłków chorobowych tak, by w razie choroby dziecka rodzice wypłacali z funduszu państwowego ubezpieczenia społecznego.

R. Ozolas o litewsko-lotewskim wzajemnym złybie w Mejszagole

R. Ozolas nawiązał do niedawnych rozmów litewsko-lotewskich w Mejszagole. W tym czasie posłowie z Litwy omawiali problemy związane z ustaleniem granicy między państwami. Opracowano memorandum, którego treść, mimo że nie jest ostateczna, powszechnie jest omawiana. Opisywane partie zażądały, by premier Litwy odwiedził się z nimi i wytłumaczył się. Premier postanowił, prawdopodobnie dziś mówi o tym w Sejmie podczas godzin rządowej. R. Ozolas traktuje to jako ignorowanie wszystkich opozycyjnych sił, co, jak twierdzi, utrudnia znalezienie porozumienia i mocno komplikuje sytuację.

Jadwiga BIELAWSKA

Tymczasowy regulamin

Ograniczenia dla nieprzestrzegających ustaw

Rząd zatwierdził tymczasowy regulamin prowadzenia rejestru przedsiębiorstw Litwy, które nie przestrzegają ustaw, będą stosowane ograniczenia działalności gospodarczo-komercyjnej, przewidziane w ustawie o rejestrze przedsiębiorstw. W tym celu, rejestracja nabytych środków transportowych, rejestracja nowych przedsiębiorstw, filii.

Rzeczni przedsiębiorstwa nie przedstawiały w terminie niezbędnych sprawozdań do Państwowej Inspekcji Podatkowej, Sodyru lub Departamentu Statystyki, to nie mogą zniżać jego kierowców, że w każdym urzędzie celnym Litwy zostanie zatrzymanych ładunków, należących do przedsiębiorstwa lub w Komendzie Policji Drogi. W tym czasie zarejestrowany jego nowy samochód.

Państwowa Inspekcja Podatkowa, Sodyru i Departament Statystyki przekazują informacje do Głównego Dyrektora Rejestru ustaw. Te spisy w ciągu tygodnia do Departamentu Cel, Komendy Policji Drogiowej oraz innych instytucji państwowych, rejestrujących prawnie przedsiębiorstwa. Zatem w tych instytucjach "zawieszono" przedsiębiorstwa będącymi nie unikną ograniczenia środków w zakresie ograniczenia ich działalności.

Regulamin przewiduje, że instytucja państwowa, stosująca wobec przedsiębiorstw ograniczenia działalności gospodarczo-komercyjnej, nie może pociągać za straty przedsiębiorstwa, poniesione w efekcie stosowania ograniczeń. Kierownik przedsiębiorstwa na wiadomość, że w urzędzie został zatrzymany ważny ładunek, lub samorząd odmawia zarejestrowania, musi złożyć jedną fili przedsiębiorstwa, której przedsiębiorstwo nie przedstawiało w tym czasie swych sprawozdań, przedstawiciele i otrzymała zaświadczenie, że nie jest winna.

Ustawa przewiduje, że przedsiębiorstwo może otrzymać i zaliczyć nieprzejmione problemy w ciągu 15 godzin. Jednakże najlepszym wyjściem jest w terminie przekazywać potrzebne sprawozdania i nie naruszać ustaw.

W "LITEXPO"

Potrzebne spotkania i kontakty

Jak już informowaliśmy, wczoraj w centrum wystawowym "Litexpo" została otwarta międzynarodowa wystawa o tematyce komunikacyjnej "Transbalтика 95". Szczerze mówiąc, wystawa raczej skromna. Dzwine, ale zabrakło uczestników z Łotwy, Rosji, Białorusi. Z niektórych państw przybyli wprawdzie przedstawiciele firm, ale tylko by rozrzeć się, zbadać sytuację. Generalnie rzecz biorąc, wielu odstrasza niestabilna sytuacja gospodarcza na Litwie, ciagle zmieniające się ustawy i przepisy celne.

Znaleźli się jednak odwadni, którzy nie tylko przyjechali tu ze swoimi ekspozycjami, ale zdążyli już nawet nawiązać kontakty, które być może zaowocują. Do takich należy ABB ZWUS spółka "Signal" z Polski. Przed czterema laty polska firma kolejowa weszła w spółkę z firmą szwedzką. W tej chwili jest to już duży światowy koncern ABB, który ma swoje firmy i przedstawicielstwa w różnych krajach Europy i Ameryki, a produkuje wszelkiego rodzaju sygnalizację kolejową.

Ponieważ Litwa nie ma takiej gałęzi przemysłu, która by ubezpieczała kolej – mówi główny specjalista spółki "Signal" Józef Uciekial – postanowiliśmy wspomóc tę lukę. Są już prawie przygotowane dokumenty do utworzenia wspólnej firmy. W gruncie rzeczy z Litwinami całkiem się dobrze współpracuje – dodaje. Są oni szczerzy i otwarci. Jedynie co najbardziej utrudnia sprawę, to biurokracja.

Mimo to, że wystawa jest raczej skromna i bardzo specjalistyczna, odwiedzających nie zabrakło. Znać, jak bardzo potrzebne są takie spotkania i kontakty, które w przyszłości przyczyniają się do rzeczowej i konkretnej współpracy.

Julitta TRYK

Fot. Tadeusz Wąziłowicz



Kąpieli nie wszędzie dozwolona

Mimo upałów, nie rzucajmy się do Niemna

Wielkie upały ściskają zwykłe ludzi do wody. Jak poinformował jednak agencja ELTA dyrektor generalny Państwowego Centrum Zdrowia Społecznego Romualdas Sabaliauskas, nasze rzeki i jeziora na razie mogą nie tylko orzeźwić ludzi, ale też spowodować chorobę. Chcąc jej uniknąć, należy wiedzieć, gdzie można się kąpać, a gdzie nie wolno.

Po zanalizowaniu wyników badań laboratoryjnych higienici twierdzą, że obecnie najbardziej zanieczyszczonej jest Niemien w okolicach Olity. Ponad normę jest tu bakterii, powodujących schorzenia jelit, ponad 2,5 razy dozwolone normy przekracza skażenie wody produktami ropy naftowej. A woda w Niemnie w okolicach Russe jest nawet pięciokrotnie zanieczyszczona mikroorganizmami w porównaniu z normą. W miarę ogrzewania się wody poziom tego zanieczyszczenia może wzrosnąć jeszcze bardziej.

W Wilnie, adresem higienistów, jak na razie można kąpać się śmiało – bez obaw o zakażenie. Zwracania woda jest na kąpiel w bałtyckich plażach Kłajpedy, Polaj, Šventoji. Najczystsza woda jest w wybrzeży Neryngi. Śmiało można też zanurzać się w wodach jezior Rejdon trockiego, małego, uciańskiego, jeziora roskiego, Ignalliskiego, Święciańskiego.

Z nastaniem sezonu kąpielowego, ośrodki zdrowia społecznego (centra higieny) permanentnie śledzą jakość wód w strefach plaż nad rzekami, jeziorami i morskimi wybrzeżem Litwy. Badania prowadzi się według harmonogramów z uwzględnieniem ogólnej sytuacji epidemiologicznej. W czerwcu-wrześniu w 12 laboratoriach co dwa tygodnie będą prowadzone specjalne badania wód rzek i jezior w celu ustalenia, czy się nie pojawił gdzieś zarazek cholery.

Jakobę wód morza, rzek i jezior szybko się zmienia, telet chętnym kąpieł Państwowe Centrum Zdrowia Społecznego radzi nie lekceważyć najnowszych informacji tego centrum.

Konferencja "Szkoła i prewencja przestępczości"

Badając lampę naftową, elektryczności nie wynajdziemy

W dniach 30-31 maja odbywała się naukowo-praktyczna konferencja na temat "Szkoła i prewencja przestępczości". Konferencję zorganizowało Ministerstwo Oświaty i Nauki, MSW, Ministerstwo Opieki Społecznej i Pracy, Szkoła Ochrony Praw Dziecka, Litewskie Stowarzyszenie Socjologów, Wspólnota Rojan. Uczestników konferencji powitali by wileński Juozas Tunaitis, zastępca przewodniczącego Sejmu Juozas Bernatovas.

W ciągu dwóch dni trwania konferencji mówiono o wciąż rosnącej liczbie przestępstw popełnianych przez nieletnich (wzrost o 2-3 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem), 60 procent młodych przestępców nigdzie

nie pracuje i nie uczy się, z pozostałych 40 procent – większość rzadko "odwiedza" szkoły średnie czy zawodowe. Trzecią część "młodych" przestępców stanowią dzieci w wieku 14-15 lat.

Mówcy przytaczali coraz to nowe cyfry i fakty świadczące o wzroście zorganizowanej przestępczości wśród młodzieży, kradzieżach, zabójstwach. W tej trudnej sytuacji szkoła, policja, służby opieki społecznej działają osobno. Brak struktury koordynującej działanie tych instytucji. Mówiono o konieczności uchwalenia ustawy broniącej praw dziecka, o etapie w szkołach tak zwanego nauczyciela socjalnego, który mógłby pomóc dzieciom z trudnych rodzin.

Mówiąc o wynikach konferencji profesor dr hab. Z. Bajorūnas z WUP powiedział:

— Myślę, że wielu uczestników doszło do wniosku, iż mówienie o przestępstwach już dokonanych nie jest dobrym wyjściem. Badając lampę naftową nie wynajdziemy elektryczności. Musimy zacząć dbać o tę część społeczeństwa, która jeszcze nie weszła na drogę przestępstwa. Stworzyć ku temu odpowiednie warunki.

Organizatorzy konferencji mają nadzieję, że podobna impreza będzie organizowana co roku.

Czy będą tylko z tego konkretne wyniki?

Jolanta MASIAN

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 30 maja br. w republice odnotowano 159 przestępstw, w tym były: 3 obrażenia ciała, 1 gwałt, 10 wykradzień zbrodniczych, 3 kradzieże, 2 rabunki, 4 oszustwa, 13 kradzieży. Skradziono 12 pojazdów, 17 odzieżowych.

Zanotowano 17 wypadków ruchu drogowego, w których zginęła 1 osoba. Wydarzyły się 3 pożary i 3 nieszczęśliwe wypadki. W pożarach nie było. Zniszczono zwołki 14 denarów. Poszukiuje się 11 zaginionych osób. Zatrzymano 34 osoby z podejrzeniem o popełnienie przestępstwa.

Plaga złodziei

29 maja w Kownie przez niezamknięte drzwi balkonu na 8 piętrze w jednym z domów przy ul. Raudondvario zlodzieje z mieszkania P. skradli 1860 dolarów.

30 maja o godz. 6 min. 45 na ul. Pylimo w Wilnie 2 złocystych odebrał H. Chmieluskasowski torbę, w której znajdowało się 40 denarów "Litewskich ryta". Podejrzanych zatrzymano.

30 maja w nocy w Kownie na ul. Voverai zlodzieje wybili szybę w drzwiach wozu saab-9000 należących do ob. Niemiec T.R., skąd skradli paszport techniczny samochodu.

30 maja zlodzieje przez balkon włamali się do mieszkania N. w Wilnie przy ul. Drūkų 40 i skradli 2,5 tys. dolarów i 200 litów.

29 maja w nocy w Kałwarii (rej. mariampolski) poprzez wyłamanie drzwi z pomieszczenia spółki akcyjnej "Statyba" skradziono 77 mar okienek ze szkłem. Straty wynoszą około 7 tys. litów.

30 maja w nocy w Kownie z garażu przy ul. Vandžiogalos należącego do R. Lazdauskasa skradziono: przyczepek "Zubironok", silnik samochodu VAZ, 20 opon i części zamienne. Właściciel poniósł straty rzędu 8 tys. litów.

Nieszczęśliwe wypadki

29 maja wieczorem we wsi Gryblaukiai (rej. taurowogowski) rozjuszony koń strasował na śmierć swego gospodarza M. Kasputisa (ur. 1922 r.), który prowadził go z wypasu do domu.

30 maja o godz. 9.00 w Niemenczyne (rej. wileński) podczas pracy w tartaku przy wstawie obróbki drewna został skaleczony i poniósł śmierć Z. Zinkiewicz (ur. 1970 r.).

29 maja o godz. 17.00 we wsi Kunigijai (rej. taurowogowski) w rzecie utonął E. Dunaitytis (ur. 1982 r.). Złwok nie zmałował.

Na Garlūnail mina...

30 maja o godz. 12 min. 40 policja patrolująca bazar w Garlūnail na jego terenie znalazła przeczulczową minę, którą wywieźli saperzy.

Przygotowała

Leonarda JURGILEWICZ

Znaleziono paszport, prawo jazdy oraz inne dokumenty obywatela Rzeczypospolitej Polskiej Macieja Gołębiewskiego. Po odbiór proszą się zgłosić do Domu Pras, pokój 511, p. Ona Straziłienė (tel. 42-66-94).

Bośnia

Dylemat Narodów Zjednoczonych

Przedstawiciele ONZ i W. Brytanii bronił planowanych przez ONZ ataków powietrznych NATO, krytykowanych przez Francję i USA.

Rzecznik ONZ Joe Sills zauważył, że planowanie ataków powietrznych i rozmieszczenie sił UNPROFOR wymaga współpracy ze strony głównodowodzącego generała francuskiego Bernarda Janviera, brytyjskiego dowódcy w Bośni, gen. Ruperta Smitha oraz Yasushi Akashiego.

Dyplomaci oczekują na raport sekretarza generalnego ONZ

Dyplomaci z Rady Bezpieczeństwa nie spodziewają się w ciągu najbliższych dni podjęcia przez Radę żadnych decyzji. Oczekują na raport sekretarza generalnego, Boutrosa Ghali. Raport, który ma ukazać się w środę, przedstawi cztery możliwości: zachowania status quo, wycofania, bardziej zdecydowanych działań lub przegrupowania i zredukowania sił. Oczekuje się, że pierwsze dwie zostaną pominięte.

Grupa kontaktowa chce stworzyć dowódcom ONZ możliwość szybkiego reagowania

Grupa kontaktowa, składająca się z ministrów spraw zagranicznych pięciu mocarstw po spotkaniu w Hadze zgodziła się wcześniej we wtorek na wzmocnienie kontyngentów sił pokojowych i zmianę ich rozmieszczenia na terenie Bośni. Grupa kontaktowa chce stworzyć dowódcom ONZ w Bośni możliwość "szybkiego reagowania", co w praktyce oznacza bazy komandosów brytyjskich, francuskich i USA na wybrzeżu i niekoniecznie pod dowództwem ONZ.

Dyplomaci uważają, że Boutros Ghali będzie miał problemy z siłami dowodzonymi przez odrębne państwa.

USA przetrzymują na Adriatyku dwa tys. żołnierzy

Tymczasem sekretarz obrony USA, William Perry

powiedział, że na Adriatyku stacjonuje obecnie dwa tys. żołnierzy amerykańskich, którzy mogą zostać skierowani do sił NATO w Bośni. Podkreślił on jednak, że dotąd nie wpłynęła żadna prośba o pomoc sił USA.

Walki na południu od Sarajewa

Tymczasem w samej Bośni na południu od Sarajewa wybuchły w środę o świcie walki. W stolicy Bośni słychać było odgłosy strzałów z artylerii, ciężkich karabinów maszynowych i broni mniejszego kalibru.

W rejonie walk dochodziło dwukrotnie do starć zbrojnych w ciągu minionych dwóch tygodni. Muzułmańskie wojska rządowe i siły serbskie walczyły o kontrolę nad pozycjami dominującymi nad kluczową drogą zaopatrzeniową.

Starcia zbrojne w tej strefie przed tygodniem skłoniły ONZ do ogłoszenia ultimatum. Jego następstwem były uderzenia samolotów NATO na magazyny amunicji Serbów bośniackich w czwartek i piątek.

Serbowie przebiegają się w mundury sił ONZ

Bośniacy Serbowie zaczęli stosować taktykę kamuflażu, przebiegając się w mundury żołnierzy sił ONZ, co stworzyło poważne problemy dla przeciwnika, gdyż wprowadza go w błąd — powiedział rzecznik sekretarza generalnego ONZ Joe Sills. Sills poinformował, że Serbowie nie tylko zaczęli zakładać mundury "błękitnych hełmów", w szczególności francuskich, ale także jeżdżą pomalowanymi na biało pojazdami opancerzonymi piechoty.

Na obszarach zajętych przez bośniackich Serbów spotyka się ludzi noszących błękitne hełmy lub mundury żołnierzy sił ONZ. Stwarza to problemy. Doszło już do trzech starć zbrojnych z żołnierzami serbskimi, którzy byli całkowicie lub częściowo przebrani w mundury francuskie i koryzali z pojazdów piechoty ONZ. Sills poinformował, że Serbowie zabrali "błękitnym hełmom" 33 transportery opancerzone i bojowe pojazdy piechoty.

Los zakładników

Według nieoficjalnych źródeł serbskich, sytuacja przetrzymywanych przez Serbów w Bośni

zakładników z sił pokojowych ONZ poprawia się o tyle, że nie są oni już przykuwani do obiektów, które mogłyby być celem kolejnych nalotów NATO. Zakładników rozmieszcza się jedynie w bezpiecznej bliskości tych obiektów.

Ponoc już wcześniej przykuwano ich jedynie na chwilę, aby sfilmować to w celach propagandowych. Tę propagandę skrytykowała ostro telewizja państwowa w Belgradzie, podkreślając, że ślany w świat sygnał pokazuje przykuwanych do obiektów sił pokojowych ONZ, goździ nie tylko w opinii serbskiej strony konfliktu w Bośni, ale w ogóle wszystkich Serbów.

Serbowie bośniacy twierdzą oficjalnie, że chodzi nie o zakładników, a o jeńców wojennych. Zdaniem strony serbskiej bowiem, wykroczenia rany uprawnień UNPROFOR (sił pokojowych ONZ), przekraczając lotnictwo NATO dane, które umożliwiały precyzyjne namierzanie serbskich celów.

Mimo usilnych zabiegów Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (MKCK), organizacji tej nie udało się jeszcze uzyskać pozwolenia na odwiedzenie żołnierzy ONZ, przetrzymywanych przez bośniackich Serbów.

Watykan

Encyklika otwiera dialog na temat prymatu papieża

Kardynał Edward Cassidy, przewodniczący papieskiej Rady ds. promowania jedności chrześcijan, powiedział, że papieże "nigdy nie będą mogli zrezygnować ze swego prymatu".

Australijski duchowny prezentując na konferencji prasowej w Watykanie encyklikę ekumeniczną Jana Pawła II "Ut Unum sint" stwierdził, że gdyby następca św. Piotra zrezygnował z prymatu, "byłoby to jak rezygnacja z Ewangelii", ponieważ "prymat ten jest jednym z zasadniczych punktów wiary".

"Niemniej jednak — dodał kardynał — otwarta dyskusja nad tym, w jaki sposób ów prymat powinien być sprawowany, co "otwiera nowe horyzonty intensywniejszych kontaktów między chrześcijanami".

Encyklika papieża — podkreślił na zakończenie Cassidy — jest przeznaczona dla wszystkich chrześcijan, nie tylko tych, którzy utożsamiają się z katolicyzmem. Stolica Apostolska wieła nadzieję na odnalezienie "nowej formy jedności" głównie z "braćmi prawosławnymi".

NATO

Rosja partnerem dla pokoju

Szefowie dyplomacji 16 państw NATO i 26 krajów uczestniczących w programie Partnerstwa dla pokoju (pdp) spotkali się w środę w holenderskim nadmorskim kurorcie Noordwijk, koło Haga, na corocznym sesji Rady Współpracy Północnoatlantyckiej z udziałem rosyjskiego ministra Andrieja Kozieriewa.

Ten zjazd wcześniej rano spotkać się osobno z ministrami spraw zagranicznych NATO i "nadać bieg" dwóm dokumentom: indywidualnemu programowi pdp między Rosją a NATO oraz drugiemu, wyliczającemu dziedziny "szerokiego, wzmocnionego" dialogu między nimi. Przy okazji Kozieriew przypomniał, że Rosja sprzeciwia się poszerzeniu NATO na wschód, i ostrzegł, że "pośpieszne rozwiązanie tej kwestii może zagrozić ustanowieniu prawdziwie wzajemnie korzystnych i konstruktywnych stosunków między Rosją a NATO oraz pożyteczności udziału Rosji w pdp".

Przyjęcie nowych członków "jest niezgodne z interesami bezpieczeństwa narodowego Rosji i z interesami bezpieczeństwa całej Europy" — oświadczył Kozieriew. Ponowił też życzenie, by NATO przyspieszyło "przekształcanie się z sojuszu wojskowego w organizację polityczną i odpowiednie zmiany w instytucjach i podstawowych dokumentach NATO".

Ministrowie krajów NATO odpowiedzieli, że przyszłe poszerzenie nie będzie wymierzone w Rosję i mieści się w szerszych ramach wysiłków NATO i całego Zachodu, aby zwiększyć bezpieczeństwo i stabilność w całej Europie. Przyjęcie "innych demokratycznych państw" do NATO "nie jest wymierzone przeciwko Rosji ani nie narusza interesów bezpieczeństwa narodowego Rosji" — mówił sekretarz generalny NATO Willy Claes. "Główną zasadą naszego podejścia jest to, że przyjęcie w końcu nowych członków do NATO nie będzie skierowane przeciwko komukolwiek i będzie naturalnym elementem szerszego rozwoju europejskich instytucji zmierzającego do rozszerzenia stabilności na cały, niepodzielony kontynent".

Rosja

Trzęsienie ziemi a spór o Kuryle



Prezydent Rosji Borys Jelcyn powiedział, że podejrzewa, iż japońska oferta pomocy w ratowaniu ofiar trzęsienia ziemi na Sachalinie była w planach Tokio środkiem nacisku w staraniach Japonii o odzyskanie czterech wysp Archipelagu Kurylskiego.

Odrzucając udział zagranicy w operacji ratunkowej na Sachalinie, Jelcyn powiedział: "Możemy to zrobić sami, bez pomocy zagranicznej, ponieważ zagranica będzie potem chciała coś w zamian". Japończycy mogliby powiedzieć: oddajcie nam te wyspy". Przywódca rosyjski wypowiedział się na ten temat na spotkaniu z dziennikarzami podczas wizyty w środkowej Rosji.

Japonia, podobnie jak i wiele innych krajów, zgłosiła chęć pomocy — wysłania specjalistycznych ekip ratowniczych i sprzętu. Rosja odrzuciła wszelkie tego rodzaju oferty, wyrażając

jedynie gotowość przyjęcia pomocy humanitarnej.

Związek Radziecki zajął cztery wyspy na południowym krańcu Archipelagu Kurylskiego w ostatnich dniach drugiej wojny światowej. Tokio konsekwentnie domaga się zwrotu tych wysp, uznając, że zostały Japonii odebrane bezprawnie. Od odzyskania wysp strona japońska zawsze uzależniała — mniej lub bardziej otwarcie — wszelką znaczącą pomoc gospodarczą dla Związku Radzieckiego, a po rozpadzie ZSRR — dla Rosji.

Tymczasem gazeta "Izwiestia" pisze, że wyraz współczucia, złożone przez prezydenta Jelcyna w telewizyjnym przemówieniu dopiero trzy dni po katastrofie, były spóźnione, a samo przemówienie to akcja polityczna.

Jelcyn nigdy nie będzie Clintonem" — pisze "Komsomolskaja Prawda". "Prezydent USA zwróciłaby się z ordżiem do narodu nadszarpniętego — jak było to w przypadku trzęsienia zie-

mi w Kalifornii — udalby się na miejsce tragedii. Ogólnonarodowa żałoba byłaby ogłoszona najdalej następnego dnia po wystąpieniu prezydenta, a nie po trzech dniach, jak w przypadku Nieftegorska" — pisze dziennik. 833 ludzi, w tym 388 rannych i 445 osób ofiar trzęsienia ziemi wydobyli spod gruzów miasteczka Nieftegorska na Sachalinie ekipy ratownicze do środę — poinformowało rosyjskie Ministerstwo ds. sytuacji nadzwyczajnych.

Przeszło 2 tys. osób, w tym ok. 450 dzieci, nadal uważa się za zaginionych — informuje ministerstwo.

W Nieftegorsku trwa akcja ratunkowa z udziałem ok. tysiąca osób i 200 dźwigów, spychaczy i innych maszyn budowlanych.

NA ZDJĘCIU: trybacy zwoziły zwoziły ofiar i gruzy, w które obito się budynki, to dzisiejsze realia Nieftegorska.

Polityka

Spotkanie prezydenta z premierem
w dobrym tonie i atmosferze

Wielko 50 minut trwało spotkanie prezydenta Lecha Wałęsy z premierem Józefem Oleksym, do którego zostało zainicjowane przez prezydenta. Wg Oleksy przedstawił on prezydentowi informacje i oceny rządu zarówno w polityce zagranicznej, jak i w polityce wewnętrznej, a także o sytuacji w kraju, jak też o pracach Rady Ministrów w sprawach, w których biorą się postulatami w polityce protestacyjnych.

Prezydent uznał, że rozmowa przyniosła mu bardzo dobrym tonie i atmosferze, "pozbawiona jakiegokolwiek polityczności", zaś rzecznik prezydenta Leszek Spaliński mówił po spotkaniu, że przebiegło "w dobrej atmosferze".

Oleksy pytany, czy rząd będzie kontynuował z "Solidarnością" oddzielnie, poza Komisją Trójsłonną, powiedział, iż w Polsce są już ustalone kierunki negocjacji oraz dyskusji i

"są to mechanizmy trójsłonne". "Trzeba być doskonałym, ale to jest fundament działania w rozległym układzie społecznym" — podkreślił premier.

Według Spalińskiego, premier już się tak bardzo nie odwołuje do spotkań z "Solidarnością". Prezydent przekonywał premiera, że niezależnie od instytucjonalnych form, takich jak m.in. Komisja Trójsłonna i inne tego typu ciała, należy dążyć do przyjęcia kompromisu, odejść od pewnej sztywności, pewnej rutyny i rozmawiać z każdym, kto chce rozmawiać — powiedział rzecznik. Dodał, że pod koniec tygodnia, prawdopodobnie w piątek, premier spotka się z liderami związkowymi.

Zapytany, czy zapewnił prezydenta, że rząd daje sobie radę i nie ma powodu do ustępowania, premier powiedział, że prezydent "napomknął",

że wśród postulatów strajkowych przedstawianych przez premiera były także — naphające do prezydenta postulaty dotyczące rządu i układu władzy. "Ponieważ ja ich w rejestrze postulatów nie miałem, to trudno, żebyśmy na takie tematy rozmawiali" — powiedział szef rządu.

Natomiast Spaliński powiedział, że jednym z efektów spotkania była wymiana informacji. "Okazało się, że premier nie wie o postulatach dotyczących rozwiązania parlamentu, czy ustąpienia rządu. Takie postulaty do niego nie dotarły, być może jest to kwestia czysto techniczna, ale są takie, pisze w tym prasie".

NA ZDJĘCIU: premier J. Oleksy u prezydenta. Fot. EPA — ELTA

Marszałkowi Zychowi znany jest
dzień wyborów prezydenckich

Spotkanie marszałka Sejmu Józefa Zycha z przedstawicielami opozycji parlamentarnej w Zespole Koordynacyjnym Konwentu Św. Katarzyny miało służyć konsultacji dotyczącej terminu zarządzenia wyborów prezydenckich. Zych powiedział, że musi wyznaczyć dzień, w którym ma się odbyć konsultacja "wyraźnie".

Zych nie ogłosił swojej decyzji przed 22 sierpnia.

Marszałek Sejmu przyznał, że nie ustalił już dnia, w którym ma się odbyć wybory prezydenckie. "Ja nie wiem" — powiedział Zych, zastrzegając, że nie ogłosi swojej decyzji przed 22 sierpnia br. "Było to nie do zaakceptowania" — ocenił.

Termin wyborów nie powinien kolidować z najpilniejszymi pracami na wsi

Przewodniczący ChDPS Tomasz Kucharski, marszałek Zych skłania się do wycofania Konwentu, żeby wycofać się możliwie najpóźniej tj. 15 października br. Po tej dacie — jak powiedział Jankowski — rzecznik Zychowi również PSL, zarządzenie terminu ChDPS, zarządzenie terminu wyborów jest konieczne, nie kolidować z najpilniejszymi pracami na wsi, i żeby kampania

wyborcza objęła całe społeczeństwo. Konwent uważa także, że wybory (II tura) powinny odbyć się po upływie kadencji prezydenta Lecha Wałęsy. Prawicowi politycy twierdzą, że dwukład prezydencki w obecnej sytuacji byłaby niebezpieczna dla polskiej racji stanu.

Konstytucja nie powinna być sprawą jednego ugrupowania politycznego

Podczas spotkania rozmawiano również o możliwości przeprowadzenia referendum na temat obywatelskiego projektu ustawy zasadniczej, pod którym podpisało się już 1,8 mln obywateli. Według Jankowskiego, Zych zgodził się z oceną, że konstytucja powinna być sprawą całego społeczeństwa, a nie jednego ugrupowania politycznego.

Młędzy PSL a Konwentem dojdzie do współpracy politycznej

Andrzej Anusz, prezes Zjednoczenia Polskiego ocenił, że "wcześniej czy później" między PSL a Konwentem dojdzie do współpracy politycznej. Rzecznik prasowy Konwentu Teresa Skupień powiedziała, że Zych zadeklarował bliższą współpracę z partiami prawnicy. Jak wyjaśnił Anusz, Konwent ma nadzieję, że współpraca ta uwieczniona zostanie sukcesem poli-

tycznym w II turze wyborów prezydenckich. Skupień podkreśliła, że PSL uznaje "bardzo wyrażenie" wartości chrześcijańskie jako wyróżnik swojego stanowiska w różnych sprawach, a oblicze Stronnictwa jest "nielewicowe, a centrowe".

H. Gronkiewicz-Wałz potencjalnym kandydatem ZChN na prezydenta

Zych przyjął zaproszenie na kolejny spotkanie z Konwentem w poszerzonym składzie. Na konferencji prasowej poinformowano również, że w najbliższym czasie dojdzie do spotkania Konwentu z prezes NBP Hanną Gronkiewicz-Wałz, wymienianą przez ZChN jako potencjalnego kandydata na prezydenta.

Konwent żąda dymisji premiera Oleksygo

We wtorek Konwent wystosował oświadczenie, w którym stwierdza, że premier Józef Oleksy powinien niezwłocznie podać się do dymisji, gdyż obecna koalicja rządowa wyczerpała swoje polityczne możliwości. Konwent wydał oświadczenie w związku z "brutalną" akcją policji wobec demonstracji "Solidarności". Według Konwentu, świadczy to o wzrastającej arogancji władzy i chęci zerwania dialogu społecznego.

Prasa

„Rzeczpospolita”

Polityków flirt z dymkiem

Politycy palą, nie gremialnie, lecz wielu z nich opanowanych jest przez tytoniowy nałóg — pisze w „Rzeczpospolitej” Aleksandra Fandrejewska. Np. dla Jacka Kuronia zaciągnięcie się papierosem jest wielką przyjemnością. Politycy kopca... bo lubią, niektórzy zrywają z nałogiem.

Prezydent Lech Wałęsa nie kryje, że z powodu „popalania” w szkole był łajany przez ojca i przez nauczycieli. Przez pewien czas krył się natomiast z tym „popalaniem” przed własną żoną. Leszek Moczulski skutecznie rzucił nałóg zanim rozpoczął pod koniec lat siedemdziesiątych jawną działalność opozycyjną. Stopniowy rozbrat z papierosami obiecuje prof. Zbigniew Religa, definitywnie nie pali już minister zdrowia Jacek Zochowski. W lipcu minie rok odkąd porzucił papierosa premier Józef Oleksy. Zastosował akupunkturę. Co ciekawe — podkreśla dziennikarka „Rzeczpospolitej” — wspólnie z ówczesnym marszałkiem Sejmu poddała się kuracji antynikotynowej jego ochrona, ale palą nadal.

„Nowa Europa”

Wysoka inflacja skutkiem błędnych decyzji

Wysoka inflacja nie jest kosztem sukcesu gospodarczego, lecz efektem błędnych decyzji — uważa „Nowa Europa” komentując stanowisko wicepremiera Kołodki w tej sprawie.

Według gazety osiągnięcie niskiej inflacji wymaga wielu wyrzeczeń i ofiar. W przypadku Polski chodzi m.in. o rezygnację z nadmiernej ochrony interesów rolników, ograniczenie wydatków na cele społeczne, walkę z monopolami, nieuleganie presji strajkowej i powstrzymanie nieuzasadnionego wzrostu płac. „Za niższą inflację ktoś musi zapłacić. To bolesna prawda, którą zdaje się ukrywać lewicowy rząd” — pisze w „NE” Zbigniew Maciąg.

Statystyka

Dzieci wołają SOS

W ostatnich latach systematycznie malała w Polsce liczba dzieci w wieku do 14 lat. Obecnie stanowią one ok. 23 proc. ludności. Lata 1993-1994 r. demografowie oceniają jako „okres głębokiej depresji urodzeniowej”. Nadal jednak na te inne państwa europejskich Polska należy do krajów modelnych w sensie demograficznym — co wynika z danych przekazanych przez Główny Urząd Statystyczny oraz Polski Komitet UNICEF.

Do połowy lat 80-tych Polska należała do państw o wysokiej, sięgającej 0,9 proc. rocznie dynamice wzrostu urodzeń. Był to wskaźnik zbliżony do występującego np. w Japonii, Holandii i na Litwie. Jednak w ciągu ostatnich lat tempo rocznego wzrostu spadło do 0,2 proc. Niewielka liczba urodzeń wynika głównie ze spadku zawieranych małżeństw oraz z trudności ekonomicznych (zwłaszcza mieszkaniowych), w konsekwencji czego coraz mniej rodzin decyduje się na więcej niż jedno dziecko.

Demografowie przewidują, że w 2000 r. zaledwie co czwarty obywatel nie przekroczy 14 lat. W Polsce w ubr. tzw. współczynnik dzietności wyniósł 1,8, co oznacza brak prostej zastępowalności pokoleń. W konsekwencji pociąga to za sobą systematyczne starzenie się społeczeństwa.

Najbardziej „młodymi” w sensie demograficznym są województwa: suwalskie i nowosądeckie (dzieci stanowią tam po ok. 28 proc. ludności). Odrotną sytuację notuje się w województwach: łódzkim i warszawskim, gdzie ok. 18 proc. ludności to dzieci do 14 roku życia oraz w krakowskim, częstochowskim, wrocławskim i wałbrzyskim (21-22 proc.).

W Polsce nadal — w ocenie demografów — palącym problemem jest wysoka umieralność niemowląt. Na 1000 urodzonych dzieci w 1994 r. zmarło 15 (w 1980 r. — 25). Mimo poprawy warunków higieny, wprowadzenia obowiązkowych szczepień ochronnych i profilaktyki kobiety w ciąży, nadal umiera znacznie więcej niemowląt niż w innych krajach rozwiniętych.

Janusz Woy-Wojciechowski, prezes Polskiego Komitetu UNICEF jest zdania, że sytuacja dzieci w Polsce, mimo że lepsza niż w wielu państwach świata, nie zawsze „daje powody do zadowolenia”. Co szóste dziecko wychodzi do szkoły bez śniadania, jedno na sto odczuwa stały głód. Wiele dzieci i młodzieży zagrożonych jest ciężkimi chorobami (np. utratą wzroku) z powodu braku witamin i mikroelementów. Coraz bardziej wzrasta zagrożenie dzieci i młodzieży narkomanii.

Przestępczość

Szantażowali zatruciem wodociągów w Częstochowie

Częstochowska policja wykryła dwóch szantażystów, którzy grożąc zatruciem substancjami toksycznymi wodociągów w Częstochowie, chcieli wyłudzić okup w wysokości 100 tys. dolarów — potwierdził rzecznik KWP, nadkom. Marian Kowalski.

Policja odmawia podania dokładniejszych danych. Wiadomo, że w sprawie tej podejrzanych jest dwóch młodych ludzi, którzy w czerwcu 1993 r. zażądali okupu w wysokości 100 tys. dolarów, grożąc, że w przypadku ich niewypłacenia wrzucią cyjanek do wodociągów miejskich. Przypadku ich niewypłacenia wrzucił cyjanek do wodociągów miejskich. Przeprowadzono wówczas szeroko zakrojone działania mające utrudnić dostęp do ujść wodnych i zapobiec zamachowi. Wszczęte wtedy poszukiwania sprawców doprowadziły do ich wykrycia w maju br. Policja nie wyklucza postawienia zarzutów jeszcze innym osobom.

Jakie będą wspomnienia z dzieciństwa?

(Dokończenie ze str. 1)

Podwórce przy moim bloku w dzielnicy Paładnia jakos' raptownie "załodniło się" i stało się bałafiwie. Zdalam sobie sprawę, że w tym końcu roku szkolnego. Lato. Większość dzieci, niestety, spędziły tu upalne miesiące na asfalcie. Na workowej konferencji prasowej Partii Socjaldemokratycznej RL znowu stwierdzono, że nie brakuje u nas troski o dzieci ze strony państwa. Rząd na letni wypoczynek dzieci przeznaczył w tym roku 700 tys. Lt. Te sumy ledwie wystarczą dla kontyngentu z rodzin socjalnie popieranych przez państwo. Natomiast dziewczynki i chłopcy z domów, może i pomysłowych w moralnym tego słowa znaczeniu, jednakże z powodu trudności materialnych nie mających możliwości nabyć za pełną cenę (ponad 200 Lt) skierowania na kolonie, pozostają na podwórku. Dobrze, jeśli na wsi jest babcia lub ciocia...

Przy Ministerstwie Opieki Społecznej i Pracy RL jest Służba Obrony Praw Dziecka. Śwego czasu "K. W." pisał o jej działalności. Otóż na ewidencji tej służby figuruje 2564 dzieci, z tego 1084 w wieku przedszkolnym. Ale tylko 358 z nich stało się sierotami zarządzeniem losu, rodzice zmarli. Natomiast ponad 300 — to sieroty społeczne. Ich matki drogą sądowną zostały pozbawione praw

macierzyńskich, a ojcowie — ojczymie. Państwo podjęło się nad nimi opieki, w tym też materialnej. Około 60 dzieci znalazło się w Domach Dziecka, gdyż ich rodzice stali się z różnych powodów inwalidami. Z kolei u 150 — jedno z rodziców trafiło do więzienia. W takich wypadkach pozostali na wolności rodzice mają prawo oddać syna lub córkę pod opiekę państwa. Według danych tej służby, w Domach Dziecka na Litwie rośnie też około 100 dziewczynki i chłopców, których żywi i zdrowi rodzice się wyrzekli.

Terenowe służby obrony dzieci w całej Litwie rozciągnęły się na 8 tysięcy kilometrów niespójnych społecznych rodzin. Panuje w nich niedza, brakuje elementarnych rzeczy. Najgorzej jest maluchom, w wieku od roku do 6 lat. Głód nieraz zagraża im w oczy, bo wszystkie otrzymane zasiłki przez rodziców są przepięjane. Ponad 2 tysiące tych młodszych dzieci wymaga dożywienia i normalnej opieki. Nie od razu bowiem można poznać matkę lub ojca ich praw. Budzą troskę pracowników służb obrony praw dziecka, seksualne wykorzystywanie małych dziewczynki. To obrzydliwe zjawisko jest dość świeże na Litwie. Sądząc jednak tylko z kronik kryminalnych, staje zbyt częste. Tutaj ustawodawcy muszą podjąć ostre środki prawne...

Nie tak dawno w sklepie samoobsługowym nastolatek ukradkiem zerknęły wokół waszki do kieszeni pączuszek doctanich herbatników. Udałam, że nie widzę i — ze strachem czekałam, aby "szczęśliwie" prześliznąć się przez kasę. Nie usprawiedliwiam kradzieży, w żadnej formie i w żadnym wypadku, ale czy winne jest dziecko, jeśli rodzice nie mają pracy lub nie otrzymują zasiłku, albo wszystkie pieniądze przepięją? Nikt nie chce dołożyć grosza do popołudniowych klubów dla nastolatków, świetlic, szkół sportowych i artystycznych. Wszystko "pod prywatyzację", wszystko na sprzedaż? Czy dzieciństwo naszych nowych pokoleń — też? Czas najwyższy coś konkretnego i dobrego zrobić dla nich. To znaczy pomóc rodzinom, dobrym normalnym rodzinom, w których są dzieci. Trzyma się na nich społeczeństwo. Bo to, co robią służby obrony dzieci w stolicy i w terenie, jest próbą usunięcia już skutków zachowania się chorego społeczeństwa względem swego potomstwa, a więc i przyszłości.

A jednak... Dzieciństwo musi być bez troski. Żaden rząd chyba nie uczyni tego. Tu się liczy mądrość i dobra wola ludzi, którzy kochają dzieci.

Jadwiga PODMOSTKO

Tragiczna statystyka Święta i dzień powszedni...

W ubiegłym roku na Litwie zmarło 1129 dzieci w wieku do lat 18 i 603 — do 1 roku, 111 dzieci zginęło, 25 — zastruło się alkoholem, 109 — utonęło, popełniło samobójstwo 60 dzieci, zamordowano 33 — taką smutną statystykę na konferencji prasowej z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przedstawiła kierowniczka urzędu statystyki mieszkanki Departamentu Statystyki, członkini Narodowego Komitetu Obrony Dzieci Marija KARALIENĖ.

Jak mówi członkini Partii Kobiety prawniczka Ramunė Dulevičienė, aczkolwiek Konstytucja deklaruje obronę praw dziecka, realnie jednak państwo tego nie zapewnia. W szkole dzieci są wychowywane na obywateli, nie objaśnia się im ich praw i istosunków z państwem. W rodzinach dzieci również często są poniżane, niekiedy nikt nie uwzględnia interesów dzieci. Przewidziana przez państwo odpowiedzialność za złe wychowanie dzieci jest śmieszna — kara od 30 do 100 litów.

Zgodnie z uchwałą rządu z ub. roku maksymalna wielkość klasy w szkołach z 24 dzieci zwiększona została do 30. Aż w 225 szkołach kraju dzieci się uczą w drugiej zmianie, a ponad 200 dzieci — nawet w trzeciej. Około 20 tys. nieletnich wcale się nie uczą. Wszystkie te liczby świadczą o postawie państwa wobec swej przyszłości — dzieci, powiedziałła przedstawicielki Partii Kobiety.

Imprezy w PGA W mieście najmilszym

Przed paru dniami wśród litewskich ostatnio imprez artystycznych w Wilnie, jak też w wojennych obozach w Polsce, w pierwszych w Polskiej Galerii Artystycznej W. i R. Mieczkowskiej, Górnym tu była p. Danuta Brodowska z Warszawy, która dla zebranej publiczności zaprezentowała swoje wiersze. Poetycznie p. Danutę wileńska społeczeństwo zna, jak też matronka p. Leona Brodowska — działaczka na niwie szkolno-litewskiej, w czym ma solidne p. Danuta skorzystała. No, ale możemy o poecie, korzystamy więc z rozmowy, by zadać kilka pytań dla bliźszego poznania.

— Pani jako wilanin — próbuję zadać pierwsze pytanie i od razu słyszę...

— Otóż nie, urodziłam się w Krakowie. Do Wilna przyjechałam z dziećmi jako trzyletnie dziecko i od tamtych wilanian do połowy lat 40. Mój ojciec, Tadeusz Grypiet był w Wilnie znanym wykładowcą w Szkole Technicznej im. Piłsudskiego, szczególnie się zasłużył dla młodzieży na polu rozwijania kultury sportowej.

Wiersze zaczęła Pani pisać mi-mo wszystko jako wilanianka?

— Naturalnie. Wiersze piszę faktycznie od dzieciństwa. Wsparły mi w różnych okazjach, odzwierciedlają moje przeżycia, emocje, pasję i więcej impulsywnie, kiedy dyktuję potrzebę serca.

— Oprócz liryki, uprawia Pani satyrę, tak?

— To może takie wiersze z zacięciem satyrycznym. Dotyczą one zasadniczo bieżących wydarzeń, pewnych postaci na świecie, np. stanu wojennego w Polsce, czy akcji wyborczej, raczej są do śmiechu niż do zwalczania.

— A co było bodźcem w Pani życiu?

— 35 lat pracy oddałam krajoznawstwu, pracowałam jako przewodnik, instruktor krajoznawstwa. Stąd też wypływało niejako moje pasje zbliżania Polaków z innymi narodami, przede wszystkim sąsiadami. Uważam, że poznanie ziem sąsiadów na prawdziwie bliźnich. Stąd inicjatywa w 1978 r. założenia Towarzystwa Przyjaciół Polski — Belgia, również ten sam wódeczadawał o powołaniu się podjętej inicjatywy Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy.

— O ile Klub, bo Wilno, mała dziewczyna, a Belgia?

— To raczej znajomość języka. W 1939 r. ukończyłam wileńskie Gimnazjum im. Czartoryskich. Potem wojna, małżeństwo, dzieci i ostatecznie zamieszkanie w Warszawie. Studia podjęłam późno, więc, razem z córką, która była na historii, ja zaś na Wyższym Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego. Być może mój francuski, a jako z matki Rosjanki znam rosyjski, wileńskiego zdążyłam się nauczyć w czasie wojny.

— Pani zajmuje się tłumaczeniami właśnie z litewskiego?

— Spróbowałam, owsem. Miałam na koncie poezję Ignasia Šeinius "Raudonasis Ivanas" (Czerwony popiół), pisarza z emigracji. A ostatnio przetłumaczyłam książkę o św. Kacymierzu jezuitę z Włocławka p. Rabinas "Lietuvos Gijonas šv. Kazimieras", czyli o patronie Litwy. Czasami coś trafia na bieżąco do druku, zwłaszcza do "Lithuani", którą wileńskie nie znają.

— Czyli życie aktywne, nasycone działalnością...

— Tak ma być, wtedy człowiek wie, że jest szczęśliwy — mogą obawiać się ludzie, inicjując wydarzenia w politycznym kierunku, nie wolno opuszczać się duchowo.

— Czym jest dla Pani Wilno?

— Miastem najmilszym, które wiąże ma duszę...

— Dziękuję.

D. WEROWSKA

Na tematy dnia

Dobroczynność, czy... co z nosa spadnie

Jak już pisaliśmy, dzięki staraniom Zrzeszenia Związków Zawodowców Litwy oraz Stowarzyszenia Emerytów i Inwalidów "Vilniaus Duona" SA i "Vilniaus Pienas" pozwoliły sprzedawać inwalidom i emerytom chleb, mleko, inne artykuły wg cen własnych, bez marży handlowej. W stołecznych sklepach "Zalgiris", "Mieks", "Kapsa Kalneliai", w dzielnicach Naujininkai i in. można nabyć tańszy chleb. Natomiast mleko, kefir, twaróg na razie sprzedaje się w "Kapsa Kalneliai" oraz w prywatnym

sklepie przy ul. Šeiminiškiu 3. Nie jest to duża zniżka, a jednak... Chleb emeryci mogą nabyć za 1,28 Lt bochenek, natomiast wszyscy inni — 1,64 Lt, gdyż istnieje 20-procentowa marża handlowa. Paczka najtańszego twarogu kosztowałaby ok. 75 ct. Stowem 20-30 centów zaoszczędziłoby się na każdym zakupie. Dla człowieka, który żyje z zasiłku lub emerytury i zmuszony jest długo zastanawiać się nad wydaniem każdego grosza, byłaby to pewna ulga.

Jednak każda akcja, a tym bardziej dobroczynna, musi być przez kogoś dokładnie skoordynowana. Już mamy w redakcji od czytelników telefony, że w sklepie "Mieks" proponuje się emerytom tylko czerstwy chleb. W "Zalgirisie" z kolei można go nabyć wyłącznie do 15.00 godz. O tańszym mleku, śmietanie czy twarogu w ogóle nikt nie słyszał. Zapotrzebowanie w upały na te artykuły jest większe i w wielu sklepach stolicy pod wieczór w ogóle nie da się ich kupić, nawet po normalnej cenie, nie mówiąc o obniżonej. Obeszłam kilkanaście sklepów i przekonałam się, że placówki handlowe niechętnie włączają się do tej akcji. Przy systemie samoobsługowym trudno jest bowiem obsługiwać klientów na emerytów i innych. Założenie jest takie,

że sprawdza się dokument. Wprowadza to pewien zamęt. Kierownictwo "Vilniaus Duony" obawia się, aby nie było nadużyć, np. jedynie w "Zalgirisie" w ciągu pół dnia sprzedano taniej 120 kg chleba. We wszystkich sklepach łącznie — to wyniesie ponad tonę na dobę. Kto sprawdził, czy ten ubytek rzeczywiście powstał dzięki pomocy ludziom biednym?

Tym niemniej nie należy zaniechać tej potrzebnej inicjatywy. Być może jej pomysłodawcy ze związków zawodowych skoordynują współpracę placówek handlowych i producentów oraz postarają się bardziej zaangażować handlowców do akcji pomagania biednym.

Jadwiga PODMOSTKO

Lepiej zdrowym być

Jesteśmy przekonani o dobrodziejstwach wysiłku fizycznego, a jednak dostajemy gęsiej skórki na samą myśl o siłowni czy basenie.

Aby jakoś zachęcić ludzi do aktywności fizycznej tworzą się specjalistyczne gabinety zdrowia. Nazwa ta oznacza, że ludzie nie przychodzą tu się głównie leczyć, lecz wpłynąć dodatnio na ogólne samopoczucie.

Jak mówi lekarka Maria Jeines, która kieruje gabinetem zdrowia w 10 przychodni w Szeszkini, ludzie całkowicie zdrowych nie ma. Każdemu coś dolega, a ćwiczenia fizyczne są jednym z gwarantów zachowania dobrej kondycji i zdrowia.

Gabinet medyczny wyposażony jest w przyrządy gimnastyczne i pani Maria pomaga w doborze ćwiczeń w zależności od stanu zdrowia i cierpień (przy złogach, osteochondrozach, bólach w stawach, reumatyzmie). Można też ćwiczyć albo pływać w basenie, który znajduje

się w przychodni. Za basen płaci się 2 lity, natomiast za usługi lekarza i korzystanie z przyrządów gimnastycznych płacić nie należy.

Dla ludzi z nadwagą lekarz pomoże w opracowaniu odpowiedniej diety i zestawu ćwiczeń. Nawet ci, którzy z góry wieszają, że na wysiłek fizyczny brak czasu i chęci, mogą odwiedzić gabinet zdrowia, by tylko sprawdzić się pod względem sprawności fizycznej, wytrzymałości i elastyczności mięśni. Za pomocą specjalnych przyrządów można wzmocnić mięśnie rąk, nóg czy brzucha.

Pani M. Jeines mówi, że do gabinetu zdrowia częściej przychodzą kobiety, niż mężczyźni. Mimo że są zabiegane i zapracowane, potrafią jednak wygospodarować sobie godzinę na ćwiczenia fizyczne.

Miroslawa JANUSZKIEWICZ
NA ZDJĘCIU: po wysiłku fizycznym można odprężyć się w basenie.

Fot. Marian Paluszkiwicz



Wczoraj w prasie Litwy

REPUBLIKA

"Wybuch, którego ofiarą stał się bankiem

R. Grainys, spowodował

interesowanie się bankiem "Ekspres" (publikacja Virginijusa Galvenisa)

W tych dniach powołana została specjalna grupa badawcza, która zajmie się wyjaśnianiem, kto i dlaczego spowodował bankructwo R. Grainysa. Tymczasem "Respublika" już szuka odpowiedzi... śledztwo, rozpoczęte po wybuchu, który miał miejsce w miniony piątek w centrum Wilna, przetrwał w ciągu kilku dni i w wyniku którego został ciężko ranny, po czym zmarł w szpitalu 33-letni wileński R. Grainys, który twierdził publicznie o oficjalnych instancjach ochrony porządku publicznego, jak na razie nie dało nam żadnych wyników (...).

Niemniej z nieoficjalnych, lecz dobrze poinformowanych źródeł wiadomo, że stróż porządku prawnego przetrwał zainteresowany był byłym partnerem biznesu R. Grainysa Władimirem Najdunąsem. Obaj przez dłuższy czas byli z głównymi właścicielami pakietu akcji banku "Ekspres". Do wczoraj W. Najdunas nie był jeszcze przesłuchany, gdyż funkcjonariuszom nie udało się znaleźć go na Litwie. Wiadomo, że w maju ub. roku, gdy przedstawiciele prokuratury bardzo się zainteresowali bankiem "Ekspres" i gdy bank znalazł się w trudnej sytuacji finansowej, R. Grainys przyniósł W. Najdunasowi pół miliona dolarów. Rzekomo pieniądze te miały być normalnym funkcjonowaniem banku. Dobrze poinformowane źródła twierdzą, że W. Najdunasem uzgodniono, iż pieniądze R. Grainysowi zostaną zwrócone po pięć, w maju. Właśnie teraz R. Grainys miał odzyskać u W. Najdunasa wspomniany dług pół miliona dolarów. Jak pisał ten sam źródło, R. Grainys po wyjściu na wolność przywiózł zół na W. Najdunas, który nie potrafił wykonać danych przez niego pieniędzy, nie przepisał na niego akcji (4445), tym razem nowym akcjonariuszem, przetrwał też zięć G. Kiriklisa J. Basalyka, o którym kolejni z "Litovian" piszą, że wraz z R. Grainysiem oraz W. Najdunasem "jest współwłaścicielem kontrolnego pakietu akcji banku "Ekspres", który zasnęły z nieczystych...

2 listopada ub. roku odbyło się walne nadzwyczajne zgromadzenie akcjonariuszy banku "Ekspres", które z obywatelskim przewodniczącym zarządu zwołano J. Zapiorosa. Do rady banku wybrano W. Najdunasa, J. Zapiorosa i H. Sedleckasa. Większość byłych akcjonariuszy banku żyła, aby zezwolić im na ustąpienie akcji nowym akcjonariuszom, którzy zobowiązali się do odwołania dotychczasowego zarządu banku. Zezwolono im na to. I oto w tym samym akcjonariusz banku "Ekspres" zostali: W. Najdunas (3984 akcja) oraz jego córka L. Najdunaitė (3981), L. Kaulakienė (4777), J. Ulonienė (4777), R. Latėnas (4777), W. Markiewicz (4777), H. Sedleckas (4777), J. Zapiorowicz (2222), A. Jonowicz (3981), A. Daukszewicz (3981), G. Milewicz (3981) oraz A. Šaltenis (3981). Właśnie akcja (4445), tym razem nowym akcjonariuszem, przetrwał też zięć G. Kiriklisa J. Basalyka, o którym kolejni z "Litovian" piszą, że wraz z R. Grainysiem oraz W. Najdunasem "jest współwłaścicielem kontrolnego pakietu akcji banku "Ekspres", który zasnęły z nieczystych...

W "Respublika" ubiegłej soboty już pisaliśmy o kontroli między byłym przewodniczącym zarządu banku "Ekspres" J. Zapiorosem i R. Grainysiem. Ten ostatni nie chciał się z W. Najdunasem z głównymi właścicielami banku komercyjnego, aczkolwiek poprzez przedstawicieli, latem ub. roku był bardzo niezadowolony z banku. Zapiorowicz, z kredytów, udzielonych bez odpowiednich gwarancji, które rzekomo podważały dalszą działalność banku. Dlatego też na zlecenie R. Grainysa przedstawiciele zarządu banku zostali odwołani do przetrwania, do jedynokapitałowego mieszkanka i przykuty do łóżka "żenawa". Dopiero po dwóch dniach niewoli Zapiorowicz został uwolniony. Gdy w mieszkaniu byli Zapiorowicz, przetrwał też R. Grainys. Zostali zredagowani przez niego samochodem. W samochodzie, pod siedzeniem, znalazł się broń i sztyler. R. Grainys został przesłuchany, wyznaczono mu sprawę karną (...).

Właśnie przewodniczącemu zarządu banku "Ekspres" J. Zapiorowiczowi, z Czestochowa zapoznał nie tylko Wilno, tylko W. Grainys. Czestochowa z miejsca zaofiarował (było to w roku 1993) 600 mln rubli na konto przedsiębiorstwa "Aviary" w Moskwie. W tym samym czasie w sierpniu R. Grainys został przeniesiony do centrum rozliczeniowego Banku Litewskiego. Właśnie tam, po przyjeździe, został przesłuchany przez policję, na którego podstawie z konta banku R. Grainysa, z Czestochowa, przetrwał też R. Grainys. Zostali zredagowani przez niego samochodem. W samochodzie, pod siedzeniem, znalazł się broń i sztyler. R. Grainys został przesłuchany, wyznaczono mu sprawę karną (...).

LIETUVOS rytas

* "Przemysł oznakowany stemplami litewskiego urzędu celnego"

— dziennikarka Bronė Vainauskienė

Wainauskienė idzie śladem przemysłowców, prowadzącym z Litwy na Wschód i na Zachód:

«Przez trzy miesiące nikt nie odebrał 21 tys. litrów spirytusu "Royal", oczekującego na właściciela w norweskim mieście Bergen w państwowym monopolu alkoholowym. Spirytus do Norwegii trafił z Litwy.

12 października ub. r. funkcjonariusze norweskiej służby ochrony brzozywej zatrzymali statek rybacki LBB 6935 "Briz" należący do kłajpedzkiej ZSA. Przewoził on 91 beczek spirytusu "Royal", i bergieńska policja oskarżyła kapitana statku A. Dwaliszewskiego i 6-osobową załogę o przewożenie kontrabandy do Norwegii. Po trzymiesięcznym dochodzeniu i procesie sądowym sąd w Bergen uwiinniał litewskich marynarzy, ale przewoźny ładunek — 21 tys. litrów spirytusu "Royal" — zatrzymano w tamtejszym państwowym monopolu alkoholowym.

Ambasada Litwy w Oslo nie udzieliła kapitanowi pozwolenia przywiezienia spirytusu z powrotem na Litwę, bo wypływając z Kłajpedy, kapitański służbę portowej zgłosił fałszywą deklarację (wskazał, że statek wylądował bez ładunku).

Na podstawie decyzji ambasady służba kontroli statków w Bergen odmówiła kapitanowi zwrotu 91 beczek spirytusu. Obiecała oddać go temu, kto okaże autentyczne dokumenty świadczące, że jest właścicielem ładunku.

"Kapitan kłajpedzkiego statku A. Dwaliszewski był oburzony decyzją norweskich władz kontroli statków i zapowiedział, że właściciele odbiorą spirytus bardzo szybko" — w końcu marca br. pisała wydawana w Oslo gazeta "Werdens Gang" w artykule "Nikt nie potrzebuje 21 tys. litrów spirytusu".

Po powrocie w marcu br. z Norwegii do Kłajpedy, kapitan A. Dwaliszewski hałaśliwie wpadł do placówki redakcji "Litovian" w Kłajpedzie i, wyzywając dziennikarzy od chorych, odgrażał się, że poda redakcję do sądu za to, że ich ładunek w swej gazecie nazwał kontrabandą.

A. Dwaliszewski twierdził, że wkrótce uda się do Bergen z właścicielem spirytusu, by go odebrać. Ale tego nie uczynił.

Jak dowiedzieliśmy się od pracowników bergiejskiej służby kontroli statków, po upływie prawie trzech miesięcy od uwiinnienia przez sąd kapitana i załogi przewoźnych spirytusu, nikt po niego się nie zgłaszał.

W państwowym monopolu alkoholowym miał być przechowywany do 10 maja, jednak kilka dni przed upływem terminu roszczenia do 91 beczek spirytusu "Royal" wykazała firma zarejestrowana na Białorusi, której nazwy nie udało nam się dowiedzieć.

Informacja o pretensjach do kosztownego ładunku (wyceniono go na 4 mln koron) w norweskiej prasie jest rozbieżna: gazety bergiejskie piszą, że do Norwegii przybył przedstawiciel białoruskiej firmy, natomiast "Bergens Gang" (Oslo) twierdzi, że w imieniu właściciela pretensje do spirytusu żył pewien adwokat norweski, reprezentujący murnańską firmę, o której podczas aresztu w bergiejskiej policji wspominał kapitan A. Dwaliszewski.

W czasie aresztu kapitan statku mógł wspomnieć również firmę w Murnańsku, jednak w dokumentach taka firma nie figuruje, a ładunek był adresowany do Murnańskiej spółki "Karat".

Pierwszy sekretarz ambasady Litwy w Norwegii D. Matulionis na prośbę redakcji zwrócił się do służby kontroli statków w Bergen w celu udokumentowania informacji. Pracownik tej służby potwierdził wersję bergiejskiej gazety, że w imieniu białoruskiej firmy dokumenty na ładunek zgłosił norweski adwokat, jednak od pierwszego spojrzenia dokumenty tłumaczył się na język norweski, przewoźca się ekspertyzę (...).

Przez trzy miesiące dziennikarze norwescy obserwowali, kto zgłosi się do Bergen po odbiór 91 beczek spirytusu "Royal", a dziennikarze "Litovian" czekali, kto się zgłosi do pozostałych w porcie kłajpedzkim 29 beczek tegoż "Royal", który nie zmieścił się do kłajpedzkiego statku rybackiego LBB 6935 i w terminalu kłajpedzkim przetrwał prawie pół roku.

W końcu marca pewien funkcjonariusz kłajpedzkiego urzędu celnego wydał się, że redakcja interesująca się spirytusem z Czestochowa z Litwy przez przejście w Sołecz-nikach. Dokąd? Dokładnie nie udało się dowiedzieć. Istniały dwie wersje: jedna — na Białorusi, druga — do Siewieromorska, dla nie istniejącej firmy "Karat", dokąd kłajpedzki statek miał dostarczyć większą część spirytusu zatrzymanego w Bergen.

Różnymi drogami staraliśmy się udołkować informacje, lecz ani celnicy kłajpedzcy, ani śledczy prokuratury dzielnicy m. Wilna, do której zwróciliśmy się, ani policjanci nie obiecali pomocy. Dyrektor Departamentu Urzędu Celnego V. Gerzonas kategorycznie odmówił rozmowy na temat ładunku, bo to jego zdaniem, jest tajemnicą komercyjną.

Dłatego nasze pytanie, jak nie istniejąca firma w Moskwie mogła przedaresztować swój ładunek nie istniejącej firmie w Siewieromorsku, a ta faktyczna firma — prawdopodobnie, całkowicie legalnie — spółce na Białorusi, pozostanie bez odpowiedzi.

List do numeru

Godnie korzystać z pomocy

Wiadomo jest, że po ogłoszeniu przez Litwę niepodległości, sąsiednie kraje, a Polska w szczególności, okazały znaczną i bezinteresowną pomoc różnym organizacjom litewskim, jak również bezpośrednio Polakom, zrzeszonym w późniejszym ZPL, Fundacji Kultury Polskiej, Stowarzyszeniu Naukowców Polaków, Polskim Stowarzyszeniu Medycznym, Macierzy Szkolnej i in. Pomoc okazały organizacje państwowe, różne zakłady i przedsiębiorstwa, jak też poszczególne obywatele, wysyłając paczki żywnościowe swym krewnym i znajomym.

Witlanie zapamiętałaby chyba ogromne TIR'y PKP przed Akademią Nauk w Wilnie, z których już najazutrz po tragedii styczniowej, wydławano ogromne pudła przywiezionych leków. I ta bezinteresowna pomoc, pomoc ze szczerego serca płynąca, trwała długie miesiące i lata, przekształcając się w sporadyczne w bardziej zorganizowaną, celową i systematyczną.

Wyrażając naszą wdzięczność za ofiarowaną do dzisiaj pomoc, patrząc na to z perspektywy minionych lat, należy przyznać, że nie byłymy w pełni przygotowani do odbioru i godnego wykorzystania tej pomocy. Zabrakło środków, które zapobiegłyby popienieniu nadzyciom. Zastanawiamy się nad tym. Mogłoby to być społeczny kilkusetosobowy organ, składający się z ogólnie znanych i szanowanych osób, na którego imię postępowałaby informacja o adresatach i ilości okazywanej pomocy i który wykonywałby pewne funkcje kontrolne.

Proponując na temat kontroli proponuję kierować do redakcji "K. W." pod telefon "nurtujących nas problemów" — 42-79-04.

Otrząsnijmy się z przynajmniej jednej z obójności. Może w ten sposób potrafimy przywrócić społeczeństwu polskiemu Litwy, tzn. sobie, dobre imię i zaufanie.

Stanisław KRZYWICKI



W nadziei trwam

W zielono-żółtym tle drzwi i dmuchawca zatopił się budynek z czerwonej cegły. Powolne tempo życia jego mieszkańców nie narusza ciszy. Tylko wiatr nieustannie wprawia w popłoch trawę i liście drzew, które błądzą z płakami wiewiującą melodię melancholijnie otulającą ten spokojny zakątek. Za koronami drzew kryją się wieże kościelne, nie opodal cmentarz. Trudno wyobrazić, że niedaleko stąd trwa życie. Ośrodek gerontologii i rehabilitacji położony jest w końcu ulicy Kałwaryjskiej. Na uboczu codziennego zgiełku. Swoista wyspa ciszy, spokoju i ... starości.

— Co ja przeżyłam...? Że też człowiek w stanie jest znieść tyle nieszczęśliwych! Tyle pogrzebów. Dusza w wiecznej żałobie. Pochowałam męża, dwoje wnucząt utęgo w Wilni. A ja żyję, choć czuję, jak powoli gasnę. Od dwóch lat mieszkam w pensjonacie. Od kiedy pochowałam wnuczek i wnuka. Woda mi ich zabrała. Ich ojciec zginął w Czarnobylu, a córka sama została. Zięć był Karaimem. Chciałam, żeby dwaj synowie również "świółki" pobrali. Ale jeden ożenił się z Polką, drugi — z Litwinką. Ciasno jest teraz u dzieci, wnuki powyrastają. Nie chcę nikogo krepować swoją obecnością — opowiada Janina Jutkiewicz.

Mówi szybko, chaotycznie, jak gdyby się obawiała, że niebawem straci słuchacza. Nie przerywam.

— Urodziłam się w Trokach, tu ukończyłam gimnazjum. Mąż był Karaimem, Eliasz moim było na imię. Odszedł, a ja zostałam. Z łosiem walczyłam, nerwy mam zszarpane. Lekarz poradził, że powinienem żyć w Moskwie. Sprzedałam więc mieszkanie, gdzie żyłam samotnie i przyjechałam tu. Dobrzy tu lekarze, wyżywienie, piora,

spzątają. Za wszystko płacę około 160 litów. Emerytura nie wystarcza. Ale miałam trochę odłożonych pieniędzy, kiedy pracowałam w księgowości. Dokładam więc.

Bardzo brak mi tutaj towarzystwa. Trudno tak w samotności trwać. Nie mam kogoś, z kim mogłabym się myślać i podzielić, pomówić o przeszłości. Wychowana jestem w duchu polskości, choć Karaimką jestem. Błędnie powoli moja polska mowa, a mama specjalnie nauczycielkę wynajmowała, po 5 złotych płaciła, żebyśmy ją poprawnie po polsku rozmawiali. Czuję jak przeżamię, a przecież żyję.

Beznadziejnie rozkładają ręce i powtarza: co mam robić, jak żyć? Przeglądam się w wyszarym alfasowym jaskółce ukolonym na tapczanie, iakom z niej, zdjęciem na ścianie i na kredensie. Z czarną wstążką u rogu. Podróżka pokoiu stoi duży stół. Zasiadała do niego kiedyś duża rodzina. A dzisiaj to tylko mebel.

Jedyną rzeczą, co mnie łączy z polską mową jest "Kurier". Czytam go od deski do deski, wypisuję sentencje. Jeżeli ta gazeta zginie, zostaną bez wieści. Wiele jest teraz gazet-płotkarek, ale żadnej do rąk nie biorę. Jestem patriotką i jeżeli kocham swój naród i swoją religię, to znaczy, że potrafię szanować i kochać ludzi, niezależnie od wiary i narodowości.

W mej duszy mam zataloną nadzieję, że... Ktoś mnie potrzebuje. Znam tyle piosenek i wierszy, karaimskich i polskich. Nigdy karaimskie tradycje. Ci, którzy je znają, powinni wyrażać, młodzież ich nie zna. Serce mi się z bół ścisła. Dopóki żyję.

Miroslawa JANUSZKIEWICZ
Fot. Marian Paluszewicz

Z Polski

I Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii

W dniach 24-25 czerwca br. w Warszawie w hotelu Victoria odbędzie się I Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii. Komitet Organizacyjny powstał z inicjatywy Fundacji POLONIA, organizacji całkowicie niezależnej, społecznej i pozarządowej. Członkami założycielami Fundacji POLONIA są zagraniczni biznesmeni polskiego pochodzenia, a także organizacje polonijne działające poza granicami Polski.

"Idea konferencji jest podanie silnego impulsu do ułożenia i rozbudowy szerokiego stosunków Polonia-Polska na zasadach partnerstwa i obustronnych korzyści" — powiedział Zbigniew Olśzewski, prezes Fundacji Polonia. Konferencja ma służyć nawiązaniu kontaktów gospodarczych biznesmenów polskich i zagranicznych. Polscy władze stoją na stanowisku równości wszystkich inwestorów, w tym także zagranicznych. Jednakże dla rodaków ze świata mogą być stworzone lepsze warunki informacyjne, mogące służyć dokładniejszemu zrozumieniu przepisów prawnych oraz praktyk stosowanych w konkretnym regionie Polski.

Honorowy patronat nad Konferencją objął marszałek Senatu, Adam Struzik.

Zaakceptowano plan działań inwestycyjnych "Wspólnoty Polskiej"

Senacka Komisja Spraw Emigracji i Polaków za Granicą pozytywnie zaopiniowała plan zadań inwestycyjnych Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" na lata 1995-1998, dotyczący obiektów służących Polonii o ogólnej wartości blisko 19 mln złotych.

Środki te wykorzystane zostaną na budowę, adaptację i remonty obiektów z przeznaczeniem na cele oświatowo-kulturalne oraz służące krzewieniu kultury i nauce języka polskiego w takich krajach jak Białoruś, Ukraina, Litwa, Łotwa, Czechy i Rumunia. Przy ocenie celowości wydatkowania środków na budowę, adaptację, czy remont blisko 30 obiektów, brano pod uwagę wielkość środowiska polonijnego, jego stopień zaangażowania w plany inwestycyjne, a w przypadku budowy szkół — przewidywane prognozy statystyczne dotyczące liczby dzieci polskich w wieku szkolnym.

"Forum Polonijne"

W Lublinie odbyła się promocja nowego periodyku, adresowanego do rodaków za granicą, zatytułowanego "Forum Polonijne".

"Nowe pismo stawia sobie za cel m.in. umocnienie i wzbogacenie więzi rodaków z Macierzą oraz zapewnienie luki po popularnych kiedyś wśród Polonii tytułach, jak "Panorama Polska", "Hejnal Mariacki", "Kurier Polonijny" czy "Almanach Polonii", które już nie wychodzą" — powiedział przewodniczący rady programowo-naukowej, a zarazem senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą dr Jan Sek.

W pierwszym numerze pisma znalazła się m.in. rozmowa z marszałkiem Senatu Adamem Struzikiem, wywiad z niedawno zmarłym o. Innocentem Bocheńskim, pośmiertne wspomnienie o gen. Stanisławie Maczku, informacja o Papieskiej Radzie ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących oraz szereg materiałów z życia Polonii w różnych krajach.

Rocznik, jak się przewiduje, ukazywać się będzie 6 numerów pisma. Jego redaktorem naczelnym jest Dariusz Ślędzki.

"Forum Polonijne", ukazując się pod auspicjami Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą Senatu RP, wydawane jest przez Lubelski Klub Polonijny, zrzeszający ok. 100 osób z Polski i zagranicy.

W obronie godności

— Chodzi nam o koordynację wysiłków skupisk Polaków zamieszkających za granicą w celu przeciwdziałania zakrojonej na ogromną skalę kampanii zniesławiającej nasz naród — informuje Wiktor Reyz-Rubini, dyrektor powołanego w końcu kwietnia br. z inicjatywy ZChN Instytutu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. Jego zdaniem przypisywanie nam współzależności w zbrodniach niemieckich jest próbą wybielenia tego narodu, zataczanie faktów, że byli oni katami zarówno Polaków, jak i Żydów. W ten sposób przetraca się część winy na nas. Interes jest tu wspólny.

To współzależność nie — według Reyz-Rubini — bardzo konkretne przełożenie zarówno na sferę polityczną, jak i ekonomiczną. Dużo łatwiej zniewolić naród opłuty, zniesławiony, z wczesnym kompleksem. Jest to metoda na tworzenie gruntu do ograniczania możliwości suwerennego trwania naszego narodu.

Wszelkie interwencje w mas mediach, skupiających Polaków są bardzo niechętnie przyjmowane i uwzględniane. Ale, np. duża prężność i znaczne sukcesy odnosi w tych akcjach Polonia kanadyjska — mówi dyrektor.

Białoruś

Dom Polski w Baranowiczach

Polacy w Baranowiczach stanowią 5 % mieszkańców 200-tysięcznego miasta.

Stowarzyszenie — Klub Polski powstało w 1988 roku, a w kilka lat później zostało zarejestrowane również jako Rejonowy Oddział Związku Polaków na Białorusi w Baranowiczach. Prezesem Klubu jest pani Teresa Sielwóczyk.

Działalność Klubu to głównie działania w dziedzinie oświaty i kultury.

Polska Szkoła Społeczna prowadzona przez panią Elżbietę Dołęgę-Wrzosek, skupia 400 dzieci (w tym również w wieku przedszkolnym) pobierających naukę polskiego, religii, historii, geografii. Chór "Kraj Rodzinny" w bieżącym roku spotkał się z dużym uznaniem na Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie.

W 1991 roku Klub Polski podjął decyzję o budowie własnego Domu, w którym mogłoby być realizowana coraz szersza działalność na rzecz odrodzenia polskości i wzmacniania gospodarczego Polaków. Inicjatywa ta została poparta przez Ambasadę RP w Mińsku. W końcu 1992 roku Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" — na wniosek Prezesa Związku Polaków na Białorusi p. Tadeusza Gawina, przy akceptacji Senatu RP — podjęło decyzję o budowie Domu Polskiego w Baranowiczach.

Fundusz inwestycyjny przeznaczony na ten cel, w wysokości 1.600 mln zł pochodził z dotacji Senatu oraz funduszu własnego Stowarzyszenia.

Budowa Domu przy tak skromnych środkach była możliwa dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pomocy ze strony Klubu Polskiego, a szczególnie p. Eugeniusza Sielwóczyki — inspektora nadzoru ze strony Klubu.

Fundusz inwestycyjny przeznaczony na ten cel, w wysokości 1.600 mln zł pochodził z dotacji Senatu oraz funduszu własnego Stowarzyszenia.

Budowa Domu przy tak skromnych środkach była możliwa dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pomocy ze strony Klubu Polskiego, a szczególnie p. Eugeniusza Sielwóczyki — inspektora nadzoru ze strony Klubu.



Materiały, jak i siłę roboczą dla polskiej firmy ARKADA z Supraśla (głównego wykonawcy tej inwestycji — z którą Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" podpisało "umowę o dzieło" — na kwotę 1.360 mln zł) zorganizowano z terenów Białorusi.

Materiały wykończeniowe zostały sprowadzone z Polski w tym okna dachowe, których zamontowanie umożliwiło wykorzystanie poddasza dla celów użytkowych (będą tam zorganizowane dwa gabinety: internistyczny i stomatologiczny oraz dodatkowy pokój gościnny).

Po wizycie Prezesa Najwyższej Izby Kontroli RP w maju 1994 r. na budowie Domu Polskiego — została z puli tej instytucji przekazana kwota 40 mln zł z przeznaczeniem na wyposażenie Domu.

Ponadto Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" w ramach posiadanych środków przeznaczonych na budowę, zakupiło i przekazało do Klubu profesjonalny zestaw komputerowy, fax, zero oraz sprzęt gastronomiczny — jako pierwsze wyposażenie Domu Polskiego.

W dniu 5.1.1995 roku Dom Polski w Baranowiczach został przyjęty do

eksploatacji w świetle prawa białoruskiego, a w dniu 6.1.1995 roku inwestycja została odebrana przez przedstawicieli Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

Stowarzyszenie "Wspólnota Polska" przekazało Stowarzyszeniu Klubu Polski w Baranowiczach wybudowany obiekt aktem darowizny, co umożliwiło uzyskanie przez Klub Polski paszportu Domu — stanowiącego zakończenie wszystkich spraw formalno-prawnych, tak ze strony polskiej, jak i białoruskiej, bowiem ziemię, na której został wybudowany Dom, Klub otrzymał w pełnym minowite użytkowanie w trybie ulaskowienia władz miasta Baranowicz.

Zjednoczenie Polskie w Wielkiej Brytanii przekazało w darze dla Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" pełne wyposażenie gabinetu dentystycznego o wartości ok. 10 tys. funtów z przeznaczeniem dla Domu Polskiego w Baranowiczach.

NA ZDJĘCIU: goście preza T. Gawina podczas uroczystości otwarcia Domu Polskiego w Baranowiczach.

Allicja WALCZYK

Ołtarz z kieleckiej katedry dla kościoła w Grodnie

XIX-wieczny, neorenesansowy ołtarz Najświętszego Serca Jezusowego z bocznej nawy katedry w Kielcach zostanie podarowany kościołowi na Kopciówce w Grodnie (Białoruś). "Zwienicz odbudowę grodzieńskiej świątyni, którą w czasach ZSRR zamieniono na młyn" — poinformował proboszcz kieleckiej parafii katedralnej, ks. Edward Chat.

Ołtarz ma stanąć w prezbiterium. "Drewniana nastawa z centralnie umieszczoną figurą Chrystusa będzie przed wysłką gruntownie odnowiona i zakonserwowana — powiedział ks. Chat.

Dodał, że odbudowę grodzieńskiej świątyni kieruje ks. Leszek Domagała, b. wikary kieleckiej bazyliki katedralnej.

nej, obecnie proboszcz trzech parafii na Białorusi. Kontynuując w Grodnie dzieło swego stryja — księdza archidiecezji wileńskiej, który ogłosił rozpoczęcie budowy kościoła na Kopciówce.

Ostateczną decyzję w sprawie wywozu za granicę kieleckiego ołtarza podejmie główny konserwator za bytków.

Węgry

Ukonstytuował się samorząd mniejszości polskiej

Ukonstytuował się w Budapeszcie ogólnokrajowy samorząd mniejszości polskiej na Węgrzech. Na przewodniczącego 13-osobowego samorządu, w którego skład wchodzi przedstawiciel Polaków z ośmiu miast węgierskich, wybrano dr. Konrada Sutariego.

Jest to pierwszy w historii Krajowy Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech. Będzie reprezentował Polaków w kontaktach z władzami węgierskimi. Polonia węgierska liczy 10-15 tys. osób. W Budapeszcie jest kilka tysięcy Polaków. Dokładnych danych nie ma.

13-osobowy skład samorządu jest najmniejszym dopuszczalnym przez prawo węgierskie. Jego siedzibą jest tymczasowo lokal Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Bema. Krajowy

Samorząd Mniejszości Polskiej będzie reprezentował Polaków żyjących nad Dunajem wobec władz węgierskich. Także dla Węgry jest to jedyny oficjalny przedstawiciel Polonii. Samorząd nie zastępuje jednak istniejących na Węgrzech dwóch organizacji polonijnych.

Obecnie mniejszość polska ma nad Dunajem reprezentację, osobowość prawną, ale nie ma jeszcze regulacji i nie posiada żadnego majątku. Samorząd Mniejszości Polskiej ma też jeszcze problem — nie wiadomo, jakie cele sobie postawi.

Do tej pory 13 uznanych oficjalnie mniejszości na Węgrzech nie mogło tworzyć swoich samorządów. Zezwoliło na to prawo wydane dopiero

w 1993 roku. Pierwsze wybory samorządów mniejszościowych odbyły się 11 grudnia ub. roku, podczas wyborów do samorządów terenowych.

Władze węgierskie obiecały samorządowi polskiemu 15 mln forintów (ok. 150 tys. zł) jednorazowej dotacji na rozpoczęcie działalności.

Polacy są szóstą pod względem liczebności mniejszością narodową na Węgrzech — po Cyganach (400 — 600 tys. osób), Niemcach (200-220 tys.), Słowakach (110 tys.), Chorwatach (80 tys.), Rumunach (25 tys.).

Mniejszość polska ma swoje dwie organizacje: Stowarzyszenie Kulturalne im. Bema oraz katolickie Stowarzyszenie p. w. św. Wojciecha.

Estonia

Polacy w Tartu —

historia i teraźniejszość

Większość tutejszych Polaków (lub mieszkańców o polskim pochodzeniu) znalazła się w Estonii po powojennych przesiedleniach, związanych ze zmianą polskiej granicy wschodniej. Środowisko polskie było tu od dawna, od czasów Stefana Batorego, Jezuitów i ich Kolegium. W czasach zaborów na Uniwersytecie w Tartu (dawniej — Dorpacie) kształciło się bardzo dużo młodzieży z ziem polskich. Pamięta się tu o nich i wymienia w specjalnej gablocie w Muzeum Historycznym Uniwersytetu w Tartu (to tzw. Dorpatczycy). Wielu z nich po ukończonej nauce wracało na ziemię polską i tam pracowali w wybranym zawodzie (lekarze, etnografowie, przyrodnicy, językoznawcy).

W latach międzywojennych polscy

politycy oraz uczeni otrzymywali tytuł doktora honoris causa miejscowego Uniwersytetu. Dziś studenci mogą wybierać specjalizacje w ramach studiów slawistycznych — język polski i kultura polska.

Kościół katolicki w Tartu ma długą tradycję. Dziś jego proboszczem jest ks. Zbigniew Piat, który swoim wyjątkowym skłóceniem i autorytetem przyciąga miejscową Polonię na Msze św. w języku polskim i estońskim (finlandzki). Mszy są odprowadzane w języku rosyjskim. Trzy pokolenia Polaków spotykają się w sobotniej parafialnej szkole języka polskiego prowadzonej przez Henryka Lewandowskiego, zatrudnionego aktualnie jako lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Tartu.

Zestaw przygotował
Robert MICKIEWICZ

Z Sugint — na Rosse

60 lat temu

Zgodnie z wolą Józefa Piłsudskiego prochy jego matki, Marii z Billewiczów Piłsudskiej, miały spocząć na wileńskiej Rosse. Należało więc sprowadzić je z Litwy do Polski. Zaszczę wykonała woli Marszałka przypadł m.in. jego siostrzeńcowi Czesławowi Kadenacemu i adiutantom kpt. Mieczysławowi Lepeckiemu. Przez posła RP w Rydze Z. Bezczkowicza Warszawa porozumiała się z tamtejszym postem litewskim i Kowno wyraziło zgodę. Były to czasy, kiedy Litwa nie utrzymywała z Polską stosunków dyplomatycznych.

Lepecki i Kadenacy przybyli przez Orany i Ołitę do Kowna, gdzie podówczas przebywał Tadeusz Katelbach, korespondent warszawskiej "Gazety Polskiej". W jego towarzystwie obaj złożyli wizytę ministrowi spraw wewnętrznych Jonaśowi Rustejcie i jego zastępcy Bajtowski Giedraitisiowi. W trzecim dniu pobytu w Kownie udali się razem z Katelbachem i obywatelom litewskim, m.in. bratankiem zamordowanego pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza, Kazimierzem Narutowiczem do Sugint. Tam na wiejskim cmentarzu w rodzinnym grobowcu Michałowskich spoczywały zwłoki Marii Piłsudskiej.

Zanim w Sugintach 1 czerwca 1935 r. doszło do ekshumacji zwłok, poprzedziło ją ustalenie dokładnego miejsca ich pochówku oraz pobranie ziemi z mogiły matki Marszałka w związku z jego pogrzebem. Ówczesna prasa donosiła: "Z ramienia wileńskiego komitetu pogrzebowego wyjechał samochodem na Litwę dziekan rady adwokackiej Bronisław Krzyżanowski i redaktor "Kuriera Wileńskiego" Okulicz, którzy otrzymali misję przywiezienia ziemi z mogiły matki Marszałka z cmentarza w Sugintach. Ziemia w specjalnej urnie przewieziona została do Krakowa. Natomiast Katelbach wspominał: "(...) Pewnego niedzielnego ranka

pomknąłem przyczepiony z tyłu do Urniaża (był kierownikiem księgarni polskiej "Stella" w Kownie — J.S.). Jechało się szosą wileńską w kierunku Uciań. Gdzieś w połowie drogi, między Wilkomierzem i Uciańami, skręcało się w prawo i już polnymi drózkami dojeżdżało do Sugint (...) Kiedy zaszliśmy na plebanie X. Bielskich powiedział: "Zaraz pokażę panom czworobok ziemi ogrodzony żelaznymi sztachetami, tuż przy kościele. Nie ma żadnego znaku. Ziemię porośla trawa. Od czasu, gdy zostałem tu proboszczem, a było to bardzo dawno, wiedziałem, że leży tu ktoś w moim miejscu z rodziny waszego Marszałka. Suginty należały kiedyś do Michałowskich. Oni kościół ufundowali. Zdaje się, że babka Józefa Piłsudskiego była z domu Michałowska". Po tym wstępie staruszek zamyslił się, nagle uśmiechnął się i mówił dalej: "Wiadomość, że leży tu ktoś z Piłsudskich bardzo mi się przydała w czasie walk polsko-litewskich. Gdy wpadały do Sugint oddziały polskie i zachowywały się zbyt groźnie, mówiłem im zawsze: "Pamiętajcie, tu leżą bliscy waszego Naczelnika Państwa". Bardzo to skutkowało. Pytali, gdzie. Pokazywałem miejsce ogrodzone sztachetami. Stawiali, często nawet salutowali i odchodzili".

Podziękowałem proboszczowi za informację (...). Skrzyknął zaraz kilku młodych, znalazł się kilof i parę łopat. Po kilku mocnych uderzeniach zrobił się duży otwór. Spojrzałem do wnętrza. W promieniach słońca oświetlającego murowane przestronne sklepienie grobu ujrzałem tuż pod otworem jedną dużą trumnę, a obok niej dwie małe trumienki (spoczywały w nich dzieci — bliźnięta Marii Piłsudskiej — Piotruś i Teonia — J.S.). Jeszcze kilka uderzeń kilofem i wskoczyłem do grobu. Prócz

tych trzech trumien nie w nim nie było. Do każdej przywieszone były blachy z wypisanymi na nich imionami i nazwiskami matki Marszałka i jego najmłodszego rodzeństwa (...).

... Po ekshumacji na proboszcz sprowadzono akt następującej treści: Działo się w Sugintach powiatu Uciański w Republice Litewskiej dnia 1 czerwca roku Pańskiego 1935 w obecności ks. Adolfa Bielskiego, proboszcza parafii Suginty, pana dyrektora Czesława Kadenacego, pana kapitana Mieczysława Lepeckiego, pana Tadeusza Katelbacha, pana Kazimierza Narutowicza oraz przedstawicieli władz miejscowych.

Zgodnie z wolą Pierwszego Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego i za zezwoleniem władz Republiki Litewskiej zostały ekshumowane zwłoki śp. Marii z Billewiczów Piłsudskiej, żony Józefa, Matki Pierwszego Marszałka Polski z cmentarza miejscowego, przykościelnego i złożone do trumny metalowej, w której poprzednio były przewożone zwłoki śp. Pierwszego Marszałka Polski z Belwederu w Warszawie do Krakowa na Wawel.

Bezpośrednio po sporządzeniu aktu zaczęła się eksportacja trumny ku granicy polskiej.

... Wieść o wywożeniu z Litwy zwłok matki Marszałka rozeszła się w oka mgnienia i kto tylko mógł z Wilkomierskiego, Poniewieskiego, z okolic Szrywint, Koszedar i Kowna dołączył do orszaku pogrzebowego. Bardzo licznie stawiała się polska młodzież gimnazjalna z prezesem ZNP Szkół Polskich na Litwie Zofią Surwitową, istudenką. Ze wspomnień Jadwigi z Semplichowskiej Skrzyńskiej z New Jersey (USA), napisanych 16 lipca 1993 r.:

("...Tego roku byłem młodą dziewczyną — studentką Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie. Na uroczystość sprowadzenia prochów matki Marszałka przybyły

tłumy Polaków z Litwy Kowieńskiej. Prawie całe ziemianstwo, między którymi byli i krewni Marszałka. Następnie delegacje ze sztabami polskich organizacji uniwersyteckich: Korporacja "Lauda" — studentci "Znicz" — studenci. Dalej delegacje ze sztabami polskich gimnazjów w amarantowych czapkach. Poza tym z rozmaitych polskich związków, no i lud z pobliskich wiosek i miasteczek. Cały ten tłum stał na granicy polsko-litewskiej, czekając na delegację z Polski, która była poprzedzana przez Wojsko Polskie.

Ludzi, którzy w większości widzieli Wojsko Polskie tylko na obrazkach, ogarnęło szaleństwo. Pospały się deszcz kwiatów, pokrywając całe pole i robiąc je kolorowym. Wtedy odzyskały się werble przy dźwiękach Marsza Żołnierzego Szopena.

I wtedy zaszła rzecz nieoczekiwana! Nagle tłum ruszył, zaczął napierać na straż graniczną litewską i... bariera pękła. Nie sposób było utrzymać porządku i powstrzymać tłumy prądo naprzód na stronę Polski. Nie wiem, czy szłam, czy byłam niesiona przez tłum. Widziałam białe twarze, las sztandarów. Ludzie krzyczyli, płakali, kiękali i całowali polską ziemię. Okrzyk: "Niech żyje Polska!" brzmiał wkoło. Ludzie wypełniali torby i podoki.

Wojsko stało nieporuszone — tylko werble grały. Twarze żołnierzy były pełne wzruszenia i zdumienia. Wspomnienie to zostało na zawsze w pamięci niejednego Polaka z Litwy, który był świadkiem tego przeżycia.

Tadeusz Katelbach: "Policjanci litewscy w białych rękawiczkach ostupieli, gdy cały ten tłum Polaków przekroczył granicę i w Niemcym zachwycie zaczęli przypatrywać się ułanom, żołnierzom kompanii piechoty i baterii artylerii, spotykających trumnę wiozącą zwłoki matki największego ze współczesnych Polaków. Nigdy chyba w życiu nie widziałem tylu łez wzruszenia. Chłopcy i dziewczęta, zrazu nieśmiało, zaczęli dotykać muni-

durów żołnierzy. Gdy jedna z panienek poprosiła żołnierza o pocałunek z orzełkiem, reszta poszła za przykładem. Chyba połowa żołnierzy polskich przytępiła wieczoru do koszar wileńskich guzików.

W pewnej chwili padła kłopot. Tłum powoli zaczął wracać na stronę litewską. Długo stał wpatrując się w oddalający się ocean (...).

Z początku trumna ze zwłokami matki Marszałka spoczęła w dolnej kaplicy kościoła św. Teresy w Wilnie. W kilka dni później znajdowała się również Seta Piłsudskiego przywiezione wcześniej z Warszawy. O tym ja pisałam. 12 maja 1936 r. — pierwszą rocznicę śmierci Piłsudskiego, na Rosse odbyły się uroczystości pogrzebowe. Prochy matki i złożone u jej stóp Seta syna pokryła płyta z czarnego marmuru.

Jerzy SURWITOWSKI
OD AUTORA: Serdecznie dziękuję p. Ryszardowi Macielnicowi z Warszawy za udostępnienie opracowań oraz zdjęć z rodzinnych zbiorów, które zostały wykorzystane w tej publikacji. Były one pieczołowicie gromadzone przez p. Ryszarda, Czesława Macielnicę, w latach 1935-1940 generalnego sekretarza Towarzystwa "Pochodnia" w Kownie.

NA ZDJEŃCIACH: podczas ekshumacji w Sugintach — dolna część trumny z prochami matki Marszałka przełożono już do przywiezionej z Polski metalowej trumny, w której poprzednio były przewożone zwłoki jej syna, Józefa Piłsudskiego, z Belwederu do Krakowa na Wawel; uczestnicy ekshumacji — (od prawej) Julian Urniaż, Czesław Kadenacy, Mieczysław Lepecki, za nim w czapce Kazimierz Szwednicki (red. "Dnia Polskiego" w Kownie), a okularami Zygmunt Ugliński — podczas rozmowy ze Stanisławem Giedgowdem (krewnym Marszałka), od którego rozpoczęła się sprawa suginka.

Zdjęcia ze zbiorów Czesława Ryszarda Macielnicę



W świecie książek: "Bukiet znad Wąglanki"

"Szukamy talentów wsi"

— pod takim hasłem wiosną br. odbył się XIV Międzynarodowy Konkurs Poezji w Wąglanki w gminie Białaczów (Polska), w którym wzięło udział 244 autorów z różnych stron świata: Argentyny, Australii, Belgii, Białorusi, Czech, Francji, Izraela, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Włoch i innych. Niedawno ukazał się tomik wy-

branych utworów poetyckich nagrodzonych i wyróżnionych autorów konkursu, wydany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, urzędy wojewódzkie w Piotrkowie Trybunalskim i gminy w Białaczowie, Towarzystwo Przyjaciół Wąglanki, opracowany przez Waldemara Jółwikę.

"Piękny język polski powoli cich-

nie nad Amazonką, nad Dźwiną, nad Nilem, broń się jeszcze przed zalewem obcyzny nad Wilią, Niemnem, w dalekiej Australii. Jak dobrze, że mamy utalentowanych rodaków, którzy swymi wierszami ozdobił przepiękną książkę poezji nad Wąglanką. Pierwszą nagrodę w konkursie 1995 roku otrzymał Robert Kaskiewicz z

Wilna za wiersz "Młodość", a wyróżnienia: najmłodsza Natalia Ignatowicz z Sopockina (Białoruś), Leokadia Komasińska z Belgii (pochodzi z Wilna), Alina Lassota z Czarnej Boru (w rejonie wileńskim), nauczycielka Szkoły Średniej w Sużanach (rejon wileński) Regina Puzdrowska, Barbara Sidorowicz z Żurjelanu (rejon trocki), Jerzy Stanisławowicz z Wilna, Maria Sulima z Brzeźcia (Białoruś) oraz inni.

Tym, którzy trafią w księgarni na książkę "Bukiet znad Wąglanki" opracowaną przez Waldemara Jółwikę,

który, między innymi, współopracuje "Kurierem Wileńskim", zachęcamy do przeczytania. Bo wiersze powstałe zwycięzców Międzynarodowego Konkursu Poezji w Wąglanki 1995 roku z różnych stron świata są sercem pięknej, leczą stresy, bóle, osuszają try i rozrywają, wgniały, rozrywają i krąży, wiozą wniośnikami i czyjąłkość w gnioz przyrody, łagodzi tęsknotę za światem rodzinnym... Składamy gratulacje z okazji wyróżnień autorów z rejonów wileńskiego i trockiego.

Leokadia JÓŁWIK

SPORT

Starty lekkoatletów

Litewski dyskobol V. Kidysas zajął drugie miejsce podczas międzynarodowego mitingu Grand Prix IAAF w Bratysławie. Litwin w swej najlepszej próbie uzyskał 62,72 m. Pierwsze miejsce zajął doświadczony zawodnik niemiecki L. Riedl — 64,34 m.

Podczas tych zawodów uzyskano kilka doskonałych rezultatów. W skoku wzwyż kobiet I. Babakowa (Ukraina) i T. Motkova (Rosja) pokonały poprzeczkę na wysokości 2,03 m, w trójskoku Rosjanka G. Czistakowa uzyskała 14,42 m, 100 m najszybciej przebiegła J. Cuthbert (Jamajka) — 11,17 sek.

Wśród mężczyzn wyróżnili się: 3 km — V. Nyongolo (Burundi) — 7 min. 39,19 sek., szosę — J. Zeleny (Czechy) — 90,80 m, trójskok — J. Beckford (Jamajka) — 17,23 m, 400 m p/p — O. Twerdichob (Ukraina) — 48,64 sek.

ME pięciobolistów

We Włoszech odbywają się mistrzostwa Europy w pięcioboju nowoczesnym mężczyzn. O medale zawodnicy walczą w ciągu dwóch dni. W pierwszym dniu rozegrano trzy konkurencje — strzelanie, pływanie i szermierkę. W pierwszej próbie zwyciężył Francuz S. Deleigne — 1168 pkt, w drugiej — G. Stăveleș (Litwa) — 1592 pkt, a w trójskoku — A. Hanzely (Węgry) — 1000 pkt.

Po trzech konkurencjach prowadzenie objął C. Toraldo (Włochy) — 3351 pkt. Litwin A. Zadniprocki plasował się na 5 pozycji — 3218 pkt. Najlepszy z Polaków M. Horbacz zajął 11 miejsce — 3176 pkt. W klasyfikacji drużynowej prowadzący Węgry przegrali z Włochami i Francją. Wczoraj odbyły się dwie ostatnie konkurencje — jazda konia i bieg przełajowy.

Płka pod koszem

Swoje przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Atlancie reprezentacja USA w koszykówce kobiet rozpoczęła od Litwy. We wtorek koszykarki zaoceanu rozegrały w Wilnie dwa spotkania z kadrą narodową Litwy. W pierwszym nieoficjalnym meczu goście zwyciężyły — 95:75, a w drugim towarzyskim znowu wygrały — 91:60. Wczoraj Amerykanki rozegrały jeszcze dwa mecze: w pierwszym w Wilnie wygrały 64:63, a drugi odbył się wieczorem w Alytusie.

W mistrzostwach zawodowej ligi koszykówek NBA Konferencja Zachodniej drużyna Houston Rockets pokonała "San Antonio Spurs" — 111:90 i prowadzi w serii 3-2.

K. Kiluveciūtė — do Anglii

Z Europejskiej Federacji Gimnastyki niedawno pismo, którym wiliński K. Kiluveciūtė zaprasza jest do Anglii na zawody o Puchar Europy w gimnastyce artystycznej. W imprezie, która odbędzie się w dniach 24-25 czerwca br. wystartuje 18 zawodniczek.

Nadal Rominger

Szwajcar T. Rominger wygrał 17 etap wycieczki kolarskiej "Giro d'Italia" — jazdę indywidualną na czas — i umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej. Rominger zdecydowanie zdecydowanie Rosjanina J. Bierzina o 1 min. 39 sek., oraz P. Ugrumowa (Łotwa) o 2 min. 3 sek. Szwajcar odniósł setne zwycięstwo w karierze, a czwarte w tym wycieczki. Bardzo dobrze pojechał Polak Z. Jaskula, który zajął na etapie szóste miejsce.

Gretzky — pierwszy przy kasie

W. Gretzky i w tym roku zarobił najwięcej ze wszystkich hokeistów ligi NHL. Jego roczny zarobek wyniósł 6.540.028 dolarów, a kwota ta zawiera zarówno pensję jak i wszelkie możliwe premie.

Tuż za Gretzkim na liście płac znajdują się M. Messier — 6.293.103, S. Stevens — 5.800.000 i Rosjanin P. Bure — 4.500.000.

Szanowni Państwo! Zamieszczajcie reklamy na łamach "KURIERA WILEŃSKIEGO!"

METODA A. DOWZENKI
lecymy od alkoholizmu, pale-
nia, tytości.
Tel. 22-07-41.

(Zam. 26-D)

FIRMA
niedrogo sprzedaje dobre
jakości cement w workach marek
PC-400 i PC-500 oraz pape.
Vilnius, 42-46-31, 41-96-94.

(Zam. 690)

JUVELYRINE PARADOX-LOMBARDAS
ch' Eame kasdien
VALIUTOS KEITIMAS TEL. 221522
Skupuemy
złoto, platynę, srebro, brylanty.
Dokonyjemy
ekspertyz brylantów.
VILNIUS, AUŠROS VARTŲ 19,
TEL. 22-23-23.
(Zam. 617)

Biuro prawne ENS REALE
oczekuje państwa przy ul. Islan-
dijos 2. Rejestracja przedsię-
wzięcia, reprezentowanie w
sądzie, konsultacje w kwestiach
prawnych i deklarowanie majątku.
Vilnius, tel. 61-77-87.

(Zam. 677)

NIEDROGO INSTALUJĘ
anteny
na kanał "Ostankino". Tel. 67-38-
29.

(Zam. 682)

KUPUJEMY
samochody żiguli produkcji od
1980 r.
Vilnius, tel. 42-30-90.

(Zam. 694)

ZATRUDNIĘ
na pół roku opiekunkę do dzie-
cka w Warszawie.
Zwracać się: Vilnius, tel. 45-21-
88.

(Zam. 715)

EKRANY

SKALVIJA — I sala — "Żegnaj,
Emmanuelo" (Francja) o 11.30, 15,
18.30. "Aromat namiętności" (Włochy) o 13.20, 16.50, 20.20. II sala —
"Tajemnice trójkąta bermudzkie-
go" (USA) o 11.30, 13, 14.30, 18.15,
19.45. "Pani Doubifire" o 16.

LITUETA — "Usteczka" (Wło-
chy) o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Misja sprawied-
liwości" (USA) o 11.20, 15.20.
"Główny instynkt" (USA) 1-2.VI o 13,
17.10. 3-4.VI o 13, 17.10, 19.30. 1.VI
— "Koronczarka" (Francja) o 19.30.
2.VI — "Jazz", "Dzieci barykad" o
19.30.

HELIOS — I sala — "Miłosne
oblicznie" (Rosja) o 12.30, 16.20,
20.20. "Sam jeden" (Francja) o 10.40,
14.20, 18.20. II sala — "Gwiezdna
droga" (USA) o 10.20, 12.20, 14.30,
16.40, 18.50. "Tępy i jeszcze tępszy"
(USA) o 21.

PERGALĖ — "Dandy o przewi-
skach Krokodyl" (Australia) o 12, 16, 20.
"Krokodyl Dandy-2" (Australia) o 14,
18.

AUŠRA — "Tancerki" (USA) o
10.30, 13.20, 16.10, 19. "Żegnaj,
małżeństwo" (Włochy, dla dorosłych) o
11.50, 14.40, 17.30, 20.20.

Szczerze wyrazy współczucia
dyrektora Wileńskiego Szkoły
Średniej nr 5 Wacławowi BARANOWSKIEMU
składają z powodu
zgonu Matki

Polaka Macieja
Szkolna w Litwie

Członkowie zespołu "Rudo-
miłanka" podziękują bół i
współczucia staroście gminy
rudomińskiej Tadeuszowi
KUŁAKOWSKIEMU z powodu
utrąty ukochanego Ojca

Redaktor
Czesław MALEWSKI

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 60 ct
SL 322

VILNIUS,
Domi Prasy (Laisvės pr.
60, pietų 11, pok.)
1114, tel. 42-69-63,
fax 42-72-65, w dniach
pracy od godz. 9 do 17,

jak też od godz. 9
do 19 pod niżej
wskazanymi adresami
Vilnius:
• Gedimino pr. 46-1;
• Pytilio 26;

• Gedimino pr. 2;
• Poczta Centrinė;
• Oddział łączności;
• Nr 41, Gervos 29;
• Nr 48, Kojalaviciūsa
131;

• Buivydžiakės;
• Kalveliai;
• Nemežinė;
• Nemežis;
• Paberžė;
• Pagiriai;

• Rudamina;
• Salninkai;
• Sudervė.

KAUNAS:
Biržų 8.

Znad Wilii

Radio 73.34/103.8 FM

(+22) 26-22-28

Fax informator

Niezawodna informacja
przez całą dobę.

W sprawie zamieszczania
informacji prosimy zwracać się
w Wilnie tel. 65-25-24,
w Kownie (27) 22-91-28,
w Kłajpedzie (261) 78-274.
(Zam. 87)

SPRZEDAM

niedrogo używane polskie konne
— grabie, kosiarki, koparki do zie-
miaków, przewracarki do siana.
Mogę dostarczyć.
Troki (E-238) tel. 525-69 od
17.00.

(Zam. 709)

UDZIELE POŻYCZKI
pod zastaw nieruchomości.
Tel. 66-04-77.

(Zam. 710)

KUPIĘ

niesprywatyzowane mieszka-
nie, może być zadłużone.
Tel. 66-02-87.

(Zam. 711)

Wyrazy głębokiego współczucia dyrektoro-
wi Szkoły Średniej nr 5



Wacławowi BARANOWSKIEMU

z powodu śmierci Matki

składają dyrektorzy wileńskich szkół polskich

Wyrazy głębokiego współczucia dyrek-
torowi



Wacławowi BARANOWSKIEMU

z powodu zgonu Matki składają nauczycie-
le Szkoły Średniej nr 5

Wyrazy głębokiego współczucia



Tadeuszowi KUŁAKOWSKIEMU,

staroście gminy rudomińskiej

z powodu śmierci Ojca składają pracow-
cy gminy

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie i Bliskim tra-
gicznie zmarłego



Zenona ZINKIEWICZA

składają zespół Leśnictwa Niemenczyńskiego

KALENDARZ

* Czwartek (LVI) jest 152 dniem
1995 r. Do końca roku 213 dni.
* Znak Zodiaku — Bliźnięta.
* Imieniny: Hortensj, Konrada,
Justyna.
* Wschód Słońca — 4.50, zachód
— 21.44. Długość dnia 16 godz. 54
min.



POGODA

Litewska Służba Hydro-
meteorologiczna przewiduje na czerwiec
chmurzenie z przejaśnieniami, prze-
lotne opady deszczu, grzmot. Wiatr
południowo-wschodni, umiarkowany.
Temperatura 28-30 stopni ciepła.

W ciągu następnych dniów
możliwe krótkotrwałe opady, burze.
Temperatura w nocy 13-18, w dzień
26-31 stopni ciepła.

DZIURNI WYDANIA:

Krystyna ADAMOWICZ
Jan LEWICKI
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Marian BOGDZIUN

TELEFONY:

sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04,
42-79-48, sekretarz redakcji — 42-79-49.

DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny — 42-78-54, aktua-
lności krajowych — 42-79-64, życia wsi — 42-79-68, prawa i legislacji — 42-75-78, szkolnictwa
i młodzieży — 42-79-73, stołeczny, kultury — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny"
42-79-58, literatury i sztuki — 42-79-68, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń —
42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-79-68, 45-03-95, sołeckich — 52-750,
świeciański — 47-59-49, trocki i szyrwincki — 42-69-65, 47-04-95, fotokorespondenci —
42-90-81.

KURIER Wileński

DZIENNIK
SPOŁECZNO-POLITYCZNY
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Drukuję Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

OGŁOSZENIA I REKLAMY DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"

PRZYMUJE SIĘ POD ADRESAMI:

Za treść ogłoszeń redakcja
nie ponosi odpowiedzialności.
Opinie czytelników zawarte
w ich listach nie zawsze są zgodne
z opinią redakcji.